

Teraz i my jesteśmy
prawdziwymi misjonarkami! s. 8

Sanktuarium
w wąwozie Alzou s. 12

Garupá znaczy
„przystań dla łodzi” s. 28

misjonarz

nr 7-8 (402) • lipiec-sierpień 2015

miesięcznik
księży werbistów

BIG JOE ZOSTAJE BISKUPEM

s. 3



● Andrzej Danilewicz SVD – **Big Joe zostaje biskupem s. 3**● Miriam Długosz SSps – **Za Panem po falach oceanu s. 6**● Ewa Piegdoń SSps – **Teraz i my jesteśmy prawdziwymi misjonarkami! s. 8**■ **PAPIESKIE INTENCJE MISYJNE s. 10**■ **W ŚWIETLE SŁOWA s. 11**● Zbigniew Hauser – **Sanktuarium w wąwozie Alzou s. 12**■ **Z ŻYCIA SVD I SSps s. 14**● Dominika Błażewicz – **Misja Zambia: Ku spełnieniu marzeń s. 16**● ks. Ludwik Nowakowski – **Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus s. 20**● Krzysztof Kołodyński SVD – **Młodzi i misje s. 22**■ **WERBISTOWSCY ŚWIADKOWIE WIARY s. 24**■ **NA ROZDROŻACH ŚWIATA s. 24**■ **ŚWIAT MISYJNY: ARGENTYNA s. 27**Kazimierz Dzimitrowicz SVD – **Garupá znaczy „przystań dla łodzi” s. 28**■ **WERBISTOWSKA AKCJA ŚW. KRZYSZTOFA s. 30**■ **POCZTA MISYJNA s. 31****W następnym numerach:**

- Doris Gawryjotek SSps, Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania
- Tomasz Marciszkiwicz SVD, Za rok – jubileusz!

Okładka I: Bp Józef Roszyński SVD, ordynariusz diecezji Wewak, który przyjął święcenia biskupie 25 kwietnia br.

Okładka IV: Nad Oceanem Spokojnym w Papui Nowej Gwinei
zdjęcia: Andrzej Danilewicz SVD

Lidia Popielewicz

Drodzy Czytelnicy!

Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla [wspólnego] dobra. (...) Wszystko sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce (1 Kor 12,4-11). Pozwoliłam sobie przytoczyć ten fragment Nowego Testamentu w kontekście ważnego wydarzenia dla Zgromadzenia Słowa Bożego i Kościoła katolickiego w Papui Nowej Gwinei, jakim było wyświęcenie na posługę biskupią o. Józefa Roszyńskiego SVD, wieloletniego misjonarza w Kraju Rajskiego Ptaka.

Jak pisze św. Paweł, *różne są rodzaje posługiwania.* To za sprawą Ducha Świętego do posługi pasterskiej w diecezji Wewak został wezwany polski werbista. Udzielając sakramentu święceń nuncjusz apostołski, abp Michael Banach w homilii życzył nowemu ordynariuszowi diecezji, aby był „świadkiem Jezusa” i „odblaskiem Dobrego Pasterza”. Jezus, w spisanych przez apostołów Ewangeliach, mówi o Dobrym Pasterzu, określając jego sylwetkę – Siebie samego. Wskazówki dotyczące osoby Pasterza znajdziemy również w „Hymnie o miłości”, autorstwa św. Pawła Apostoła. Wystarczy zastąpić słowo „Miłość” słowem „Jezus” lub „Dobry Pasterz”, by szybko

uzyskać odpowiedź na pytanie, jaki powinien być pasterz wszystkich mieszkańców diecezji. I takiego upodobania się do Jezusa – Dobrego Pasterza, opisanego w tym fragmencie Biblii, serdecznie bp. Józefowi Roszyńskiemu życzymy.

Ciekawe też, że w tym wakacyjnym numerze miesięcznika, oprócz opisów podróży, znalazły się również materiały dotyczące osób świeckich, które są zainteresowane lub zaangażowały się w działalność misyjną Kościoła. Piszemy o tym w różnych kontekstach: Dominika Błażewicz już wróciła z dalekiej Zambii i składa świadectwo jako wolontariuszka (cykl ten będziemy publikować przez kilka kolejnych numerów, do jego lektury bardzo zachęcam); Werbistowski Wolontariat Młodych APOLLOS przygotowuje kolejne osoby do wyjazdów na misje; Werbistowskie Centrum Młodych TABOR organizuje spotkania dla młodych, chcąc dzielić się doświadczeniem misyjnym i „zarazić” misjami kolejne pokolenia; Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus skupia osoby świeckie, również dzieci (!), które modlą się za kapłanów i misjonarzy, w tym werbistów (jak napisał Autor artykułu w mailu do redakcji). Nie można też pominąć innych form pomocy na rzecz misji – werbistowskiej Akcji św. Krzysztofa czy składania intencji mszalnych i ofiar na ten cel. Wszystko jest ważne i wspiera dzieło misyjne, byleby tylko wyrażało troskę o drugiego człowieka, bo... *różne są rodzaje posługiwania.*

misjonarz Miesięcznik Polskiej Prowincji Księży Werbistów Nr 7-8/402/2015

Zespół: Andrzej Danilewicz SVD, Wiesław Dudar SVD, Dominika Jasińska SSps, Agnieszka Piasecka, Lidia Popielewicz (red. nac.). Stali współpracownicy: Franciszek Bąk SVD, Janusz Brzozowski SVD, Konrad Keler SVD, Małgorzata Madej; Redakcja: 04-118 Warszawa, ul. Ostrobramska 98, tel.: 22 610 78 70 w. 15, e-mail: misjonarz@verbinum.pl. Opracowanie graficzne: Joanna Złonkiewicz; DTP: „MW Skład” Maciej Wojtkowski; Layout miesięcznika © by redakcja „Misjonarza”; Druk: Drukarnia Księży Werbistów, Górna Grupa; Wydawca: VERBINUM – Wydawnictwo Księży Werbistów, Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy; Kolportaż i prenumerata: Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy, 14-520 Pieniężno, Kolonia 19; tel. 55 24 29 320, fax 55 24 29 392; e-mail: refermis@werbisci.pl

Konto: Bank PEKAO S.A. O/Elbląg.

nr rachunku: **31 1240 2265 1111 0010 4213 2632**

Materiałów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Redakcja zachowuje prawo do zmiany tytułów, adrejtacji i skracania nadsyłanych tekstów.

ISSN 0239-4324

www.misjonarz.pl

Big Joe zostaje biskupem

Mniej więcej 40 lat temu dostałem od siostry zakrystianki werbistowski kalendarzyk. Do dziś pamiętam, że jego tematem przewodnim była Papua Nowa Gwinea. Potem, jako ministranci, mieliśmy spotkanie z werbistą na wakacjach, który pochodził z naszej parafii. To, co opowiadał o swojej pracy w Papui Nowej Gwinei, budziło nasz najwyższy podziw i pragnienie przeżywania podobnych przygód. Pierwszymi misjonarzami, którzy odwiedzili nasz nowicjat, byli – jakżeby inaczej – współpracownicy z Papui Nowej Gwinei. I tak wzrastałem otoczony opowieściami, obrazami i marzeniami o Wyspie Rajskiego Ptaka i kamiennej siekiery. Dalej by tak było, gdyby nie papież Franciszek, który zdecydował, że nasz współbrat, o. Józef Roszyński, zostanie biskupem diecezji Wewak.

Józka znałem jeszcze z czasów seminaryjnych. Od niego przejąłem ciemnię fotograficzną w Pienięż-

Mama przed narodzeniem Józka ofiarowała go Bogu. Teraz, w niebie, zapewne zdumiewa się, co Bóg uczynił z jej darem.



Bp Józef Roszyński SVD przy herbie z napisem „Jezu, ufam Tobie”

nie i byłem jednym z jego opiekunów w czasie święceń. Uro-

dził się w 1962 r. w Nidzicy, jako przedostatnie z dziewięciorga dzieci Irmgardy i Jana. Jego starszy brat Norbert, który razem z synem Rafałem przyjechał do Wewak z Niemiec, mówił nam, że ich mama przed narodzeniem Józka

ofiarowała go Bogu. Teraz, w niebie, zapewne zdumiewa się, co Bóg uczynił z jej darem.

OBRAZKI Z PORT MORESBY

W stolicy kraju Port Moresby wyładowaliśmy wraz z o. prowincjałem Erykiem Koppą i o. Adamem Kruczyńskim, przed laty pracującym w diecezji, którą teraz miał objąć biskup Józef. Był wczesny poranek. Obfity deszcz, który spadł w nocy, obniżył trochę temperaturę, ale za to podwyższył i tak wysoką wilgotność. Ta cecha tropikalnego klimatu nie pozwoliła sobie zapomnieć do końca naszego pobytu.

Przez okna busa, który przez peryferie miasta pewnie prowadził o. Zenek Szablowski, z ciekawością patrzyłem na kraj, swoiście towarzyszący mi przez cały czas. Na ulicach nie było jeszcze zbyt dużo samochodów, ale ludzie rozpoczęli już swój marsz w różnych kierunkach i na pozór chaotycznie. Wzdłuż ulic nie było chodników, więc szli poboczem, po trawie, na ukos, jak popadło. Wielu szło boso, pozostali w klapkach. Za to dzieci szkolne, których o tej porze było najwięcej, miały buty, skarpety i różne mundurki. Natomiast nie miały tornistrów czy innych toreb na książki, zeszyty i przybory do pisania. Nie muszą tego nosić, bo prace domowe odrabia się w szkole, choćby z tego prostego powodu, że wiele z nich nie ma w domu stołu.

Wzdłuż ulic i dróg stoją stragany. Mają prostą konstrukcję: lada z kilku desek i cztery słupki podtrzymujące daszek z liści palmowych. Można tam kupić wszystko: ubrania, klapki, banany, słodkie ziemniaki, orzeszki ziemne, suszone ryby, żywy drób, benzynę w butelkach i różnych baniakach i oczywiście bułaj (pisownia polska).



Ółtarz przygotowany na uroczystość święceń biskupich



Moment święceń biskupich

Są to maleńkie owoce drzewa podobnego do palmy. Żuje się je w połączeniu z wapnem i liśćmi jakiejś rośliny. Odurzenie murowane i po jakimś czasie także uzależnienie. A przy okazji traci się zęby i nabawia raka dziąseł. W Port Moresby jest oficjalny zakaz żucia bułaju, ale sprzedawać można.

Pierwsze dni spędziliśmy w naszym seminarium na przedmieściach stolicy, w Bomana. Bomana słynie z wielkiego i pięknie utrzymanego cmentarza żołnierzy australijskich, pochowanych tu po II wojnie światowej. Jest też siedzibą Instytutu Teologii Katolickiej, do którego należą seminarzyści kilku zgromadzeń i diecezji. Trzynastu werbistowskich kleryków stanowi 10 proc. całego Instytutu. Są w różnym wieku i pochodzą z różnych stron kraju. Akurat mieli egzaminy na zakończenie jednego z semestrów.

HISTORYCZNY WEWAK

Miasteczko Wewak, główny cel naszego wyjazdu, leży po przeciwnej stronie wyspy, nad Morzem Bismarcka. To tu 13 września 1945 r. został podpisany akt kończący działania wojenne na Pacyfiku. Blisko pół wieku wcześniej dotarli tu werbiści, zakładając misję Wirui. W najlepszym czasie należało do niej nawet 70 współbraci. Różnego rodzaju warsztaty, drukarnia, przystań, własna poczta

i lotnisko, murowany kościół wskazują na wielką żywotność tego miejsca. Tym bardziej, że wszystko trzeba było odbudować po zniszczeniach wojennych. Wymownym śladem po pierwszych misjonarzach są wielkie drzewa rosnące wzdłuż głównej drogi i alejek. Ich rozległe konary dają wiele metrów kwadratowych cienia.

Bóg was kocha i papież was kocha.

Tutaj cień jest błogosławieństwem. Cień wyznacza miejsce spotkań czy towarzyskich rozmów. W cieniu ustawia się stragany, w cieniu spożywa się posiłki i śpi. Cień wytycza trasę wędrówki. Gdy brakuje naturalnego cienia, można ratować się cieniem prywatnym, rzucanym przez pa-

Uczestnicy uroczystości święceń



rasol. Na każdym miejscu widzieliśmy ludzi z parasolami. I choć to wciąż była pora deszczowa, to głównie zabierali je ze względu na słońce. Zresztą nic dziwnego: słowo „parasol” w swoim oryginale oznacza „przeciw słońcu”.

Z INNEGO ŚWIATA I ZWYKLI

Przygotowania do święceń trwały w najlepsze. Wybudowany przez br. Józefa Czubka kościół, który w 1966 r. stał się katedrą nowo utworzonej diecezji, nie mógłby pomieścić uczestników ceremonii. Wszystko miało odbyć się na dużym placu obok. Podziwialiśmy grupy świeckich z różnych parafii, którzy krzatali się przy dekoracjach, ćwiczyli pieśni mszalne i tańce. Co chwilę przyjeżdżały kolejne ciężarówki wypełnione rozśpiewanymi ludźmi. Surowe, umalowane twarze rosnących mężczyzn budziły nasz respekt. Ich śpiewy, tańce i stroje jawiły się jak całkowicie z innego świata albo z nieokreślonej przeszłości. Gdy jednak w przerwie zacząłem rozmawiać z dwoma mężczyznami, okazali się zwykłymi, sympatycznymi ludźmi. Zauważyłem też, jak w czasie Mszy święceń pobożnie przyjęli Komunię świętą.

Ceremoniom, w dniu 25 kwietnia, przewodniczył nuncjusz apostolski abp Michael Banach, Amerykanin polskiego pochodzenia. Już na po-

czątku zjednął sobie rzeszę ok. 7 tys. osób, gdy przyznał się, że to będą jego pierwsze święcenia biskupie i jest tym mocno przejęty. Jeszcze większy aplauz wzbudziło w zebranych osobiste zapewnienie od papieża Franciszka, że „Bóg was kocha i papież was kocha”. Szczególnym wyrazem tego miał być nowy biskup, którego diecezja otrzymywała po prawie dwuletnim wakacie.

DIECEZJA I JEJ PASTERZ

Diecezja Wewak, z ponad 200 tys. katolików, jest największa w całym kraju. Liczy 46 parafii, ale tylko połowa z nich ma swoich duszpasterzy. W tę lukę wchodzi sekty i inne Kościoły. Jeszcze większym wyzwaniem jest sytuacja materialna. Do wielu wspólnot można dotrzeć jedynie rzeką Sepik lub jej dopływami. Motory do łodzi i paliwo generują wysokie koszty. Biskup Józef pewne nadzieje wiąże z drukarnią, którą diecezja przed laty przejęła od werbistów. Jednak część maszyn pochodzących sprzed ostatniej wojny ciągnie resztkami sił. Brakuje też dobrego świeckiego zarządcy, który mógłby zdobywać i pomnażać dobra materialne diecezji. W tej sytuacji zawołanie, przyjęte przez biskupa Józefa, jest bardzo wymowne. *Jisas mi trastim you* – w urzędowym języku Papui Nowej Gwinei oznacza „Jezu, ufam Tobie”. W nawiązaniu do tego nuncjusz zachęcał naszego współbrata, aby całkowicie zaufał Jezusowi, jego najlepszemu Przyjacielowi. „Zaufaj, że On da ci potrzebne zdrowie, siły i odwagę do bycia dobrym pasterzem dla tych, którzy są tobie powierzeni”.

Biskup Józef zna tych ludzi jak mało kto. Na terenie diecezji pracuje od 23 lat, pełniąc różne posługi. Przez miejscowych i współbraci był nazywany Big Joe (Wielki Józek). Nawet w oficjalnym piśmie z nuncjatury padło to określenie i kilka razy w czasie homilii nuncjusza. Jednak nie idzie



O. Józef Roszyński SVD – już jako biskup, w pełnej krasie

tu jedynie o jego górującą nad innymi posturę, ale raczej o wielkie serce. To ono zjednało mu wielu przyjaciół i życzliwych ludzi. Niektórzy z nich jeszcze po święceniach z rozpędu zwracali się do niego Big Joe, by zaraz poprawić się z szacunkiem, mówiąc *Bishop Joseph*.

POWIEW DUCHA ŚWIĘTEGO I BISKUPI HERB

Poruszającym momentem święceń było przyzywanie Ducha Świętego śpiewane po łacinie w stylu Taizé. W upalnym słońcu, przez wiele minut błagaliśmy: *Veni Sancte Spiritus!* Gdy miał wybrzmieć ostatni akord naszej prośby, poczuliśmy na twarzach i we włosach delikatny powiew wiatru. Ani wcześniej, ani później – tylko w tym jednym momencie. Subtelność i precyzja Boga jak zawsze zdumiewająca.

Na swoim herbie biskup Józef umieścił cztery symbole. Rajski ptak jest częścią godła Papui Nowej Gwinei, ale też symbolizuje Ducha Świętego. Serce z dwoma promieniami wskazuje na Jezusa Miłosiernego. Księga Pisma Świętego nawiązuje do Zgromadzenia Słowa Bożego, z którego sam się wywo-

dzi. Służąca do grania muszla jest symbolem nawiązania relacji i głoszenia Dobrej Nowiny. Zawołanie i herb określają biskupa i stanowią swoistą zapowiedź programu jego działania. 42 Polaków i Polek, 18 biskupów i setki innych uczestników uroczystości serdecznie życzyliśmy Józefowi, aby udało mu się jego program zrealizować i aby, jako czwarty biskup Wewak, mógł cieszyć się szczególnym błogosławieństwem Boga i ludzką dobrocią.

MITRA W POSTACI PIÓROPUSZA

W kolejne dni towarzyszyliśmy nowo wyświęconemu biskupowi w jego pierwszej Mszy św. w katedrze i w wyjeździe do Timbunke – dużej wsi tuż nad Sepikiem, od której zaczął swoją przygodę z Papuą. Kilkugodzinna jazdę samochodami terenowymi wynagodziła nam serdeczność i gościnność jej mieszkańców. Tańce i śpiewy trwały do późna w nocy. Tam też biskup otrzymał pięknie rzeźbiony pastorał zwieńczony symbolem tego ludu, czyli skrzydlatym krokodylem i mitrę w postaci pióropusza. W możliwie najbliższym czasie będzie chciał odwiedzić wszystkie parafie w diecezji.

Nas „czas naglił”, jak mówiła słynna fraza z filmu śp. o. Józefa Jurcygi o jego pracy w kraju, który trzeba nam było pożegnać. Jeszcze w drodze

powrotnej odwiedziliśmy w Madang nasz prowincjalat i renomowany Uniwersytet Słowa Bożego, założony i prowadzony z rozmachem przez o. Jana Czubę. Z kolei krótka wizyta w nieodległym Alexishafen wprawiła nas w zadumę. To urokliwe miejsce nad morzem, prawdziwy raj na ziemi, główna i prężna baza werbistów w Papui Nowej Gwinei, stała teraz opuszczona, cicho przypominając o świetności dawnych lat. Co w takiej sytuacji można zrobić? Jakie kroki przedsięwziąć? Nic lepszego jak to: *Jisas mi trastim you*.

zdjęcia: Andrzej Danilowicz SVD



Już weszłam w nową sytuację, klimat i zupełnie inny styl życia. Na początku odczuwałam zmianę klimatyczną i zmianę czasu, ale dosyć szybko zaczęłam żyć w nowym rytmie. Piękno przyrody napełnia mnie radością i dodaje sił, aby stawić czoło nowym wyzwaniom. Uniwersytet Słowa Bożego w Madang rozrósł się nie do poznania. Już od czerwca wykładałam i młodzi ludzie dodają mi wiele energii życiowej. Im dłużej tu jestem, tym bardziej widzę, jak bardzo zmieniła się Papua Nowa Gwinea. I na dobre, i na gorsze...



S. Miriam Długosz SSpS w procesji na oceanie
Na wybrzeżu w prowincji Wewak

Za Panem po falach oceanu

Miriam Długosz SSpS
PAPUA NOWA GWINEA

U nas ciągle się coś dzieje. W czerwcu przeżyłam cudowną uroczystość Bożego Ciała; byłam świadkiem, a zarazem częścią wspólnoty podążającej za Panem po falach Oceanu Spokojnego. Procesja była zorganizowana przez wiernych z parafii pw. Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Marii Panny w małej miejscowości Riwo. O. Jan Czuba SVD, rektor naszego uniwersytetu, jest tutaj proboszczem od 16 lat. Opowiadał, że jako młody chłopiec stu-

chał opowiadać o. Jurczygi o tej procesji i to był pierwszy krok na drodze jego powołania. Ludzie przygotowali łódki – *canoe* i kajaki, i na nich podążaliśmy za Chrystusem Eucharystycznym, który płynął w pierwszej, przepięknie udekorowanej łodzi i... błogosławił. O. Jan świetnie nawiązał w kazaniach do Słowa Bożego, mówiąc, że ludzie na wybrzeżu to rybacy, a drogi, na których szukają pożywienia, to ocean... Fale zacierają ich codzienne szlaki. Jezus Eu-



for. Andrzej Danilewicz SVD



zdjęcia: Miriam Długosz SSpS

Wśród młodych, którzy podtrzymują rodzime tradycje

charystyczny przychodzi, aby im błogosławić i dokonuje cudu rozmnożenia, aby starczyło na cały rok... Oprócz pięknie udekorowanych łódek, ludzie przygotowali też ołtarze na wodzie. Serce obejmowała Was wszystkich, moich Przyjaciół z Polski, a fale Oceanu Spokojnego niosły cud błogosławieństwa do ludzi i serc mi bliskich.

W ubiegłą sobotę z kolei mieliśmy cudowny dzień kultur na naszym uniwersytecie. Piękno kolorów, muzyki i tańca. I jak tu nie wielbić Pana? Każdego dnia, gdy wstaję, wielbię Boga, że dane mi było tutaj powrócić. Tak wiele tutaj jeszcze do zrobienia.

W listopadzie pojedę do Engi, w moje górskie tereny, gdzie spędziłam młodość zakonno-misyjną. Mam tam przeprowadzić badania naukowe.

Wiem, że Pan naszych serc, dróg i czasu obejmuje Was wszystkich, dotyka i uzdrowia. Jak dobry jest Pan! Tutaj wchłaniam Jego piękno całą sobą, bo przyroda manifestuje Jego wspańiałość na każdym kroku. A śpiew ptaków jest czymś niesamowitym!!!

Co do pracy, jestem szczęśliwa, chociaż mam dużo poprawiania tekstów, bo prowadzę 25 magistrantów oraz 17 studentów, którzy kończą prace *bacheloratu*. Wykładałam metodologię i etykę

chrześcijańską. Ponadto jestem w administracji, bo zrobiono mnie tutaj asystentką dyrektorki ds. akademickich. Trochę to dobrze, bo będę miała wpływ na niektóre programy. Warunki mam tutaj nadzwyczaj dobre, toteż cieszę się, gdy od czasu do czasu doświadczam jakiegoś braku. Np. przez trzy tygodnie znów nie było wody i nosiłyśmy ją wiadrami z pobliskiego zbiornika, ale teraz znów padało i mogę wziąć solidny prysznic. Chwała Panu!

Pamiętajcie o mnie przed Panem, aby na miłość i słowo, którymi władać mi trzeba, sił mi zawsze starczało.



Kilkakrotnie już dzieliłam się na łamach „Misjonarza” doświadczeniem swojej postęgi misjonarskiej wśród Zambijczyków, konkretnie w diecezji Livingstone, położonej na terytorium zamieszkanym przez dwa duże szczepy: Tonga i Lozi, w południowo-zachodniej części kraju. Tym razem chciałabym powiedzieć coś o osobach, dzięki którym moja praca w Apostołacie Biblijnym tutaj jest dużo bardziej efektywna.

Diecezja Livingstone obejmuje 17 parafii, w tym 6 w samym mieście i 11 parafii wiejskich, w tym tzw. kościoły dojazdowe, usytuowane często w trudno dostępnych miejscach i znacznie oddalone od siebie. Praca duszpasterska w tych rejonach jest bardzo potrzebna, a zarazem jest ogromnym wyzwaniem, któremu można sprostać jedynie dzięki dobrej współpracy wielu osób, zarówno duchownych, jak i świeckich.

AGNES, MARGARET I KRYSZYNA

Dzięki Bogu, mamy takich ludzi wokół siebie, którzy poza codziennymi obowiązkami i zmaganiem, pracą, wychowywaniem dzieci etc. znajdują czas i znoszą niewygody długich



S. Ewa Piegoń SSps
na misjach w Zambii

Teraz i my jesteśmy prawdziwymi misjonarkami!

Ewa Piegoń SSps • ZAMBIA

i trudnych podróży do odległych wiosek, by dzielić się Ewangelią. Od dobrych kilku lat doświadczam, jak ważna i owocna jest ta współpraca z osobami świeckimi, urodzonymi i wychowanymi w tutejszym środowisku.

Przysłowie afrykańskie mówi, że tylko złączone ręce kilku osób mogą objąć pień baobabu. W tym samym znaczeniu, tylko złączone ludzkie serca i umysły mogą sprawić, że misja Chrystusa będzie naprawdę owocna.

Chcę wspomnieć tutaj o kilku zaledwie osobach, które są mi szczególnie bliskie i pomocne w posłudze powierzonej mi przez zgromadzenie i tutejszą diecezję. Agnes, Margaret i Krystyna nie tylko pomagają mi w organizowaniu i prowadzeniu różnych biblijnych zajęć dla dzieci, młodzieży i dorosłych, ale też inspirować swoim zaangażowaniem i ofiarnością. To właśnie one najczęściej towarzyszą mi w drodze do odległych wiosek, by tam dzielić się wiedzą i wiarą.

WYPRAWA DO SHANGOMBO

Jedną z takich podróży zawiodła nas do najdalszej parafii w diecezji, do Shangombo, oddalonego od Livingstone o 520 km. Dzień był bardzo upalny a droga trudna, w wielu miejscach piaszczysta. Po dwóch dniach podróży dotarłyśmy na miejsce. Po nocnym odpoczynku i ciepłym przywitaniu przez mieszkańców byłyśmy gotowe do prowadzenia pięciodniowego seminarium biblijnego dla osób, które przyszły tutaj z różnych wiosek rozrzuconych w okolicznym

buszu. Po zakończonym programie, jeszcze przed wschodem słońca wyruszyliśmy w drogę powrotną do Livingstone. Moje współtowarzyszki, stęsknione za swoimi rodzinami, z radością usadowiły się w naszej starzejącej się toyocie i tak rozstałyśmy się z Shangombo. Radość trwała zaledwie przez 40 km, bo wtedy właśnie samochód zaczął zwalniać, by w końcu stanąć na dobre w środku buszu. Streszczając nieco całą historię, samochód i jego pasażerów trzeba było

doholować do Livingstone. Z pomocą przyszedł nam miejscowy ksiądz i zatrudniony w parafii mechanik. Nasza podróż trwała 17 godzin bez odpoczynku, w większości po piaszczystej drodze. Było już dobrze po północy, kiedy holujący nas kierowca wjechał w boczną drogę i obydwie samochody utknęły w głębokim piasku. Przez dwie godziny moje dwie towarzyszki i ja zbierałyśmy gałęzie i podkładałyśmy je pod koła, a nasz mechanik „dwoił się i troił”, by wyciągnąć obydwie samochody na twardszy grunt. Ciemności nieco rozpraszał księżyc i światła. Uwijałyśmy się z tymi gałęziami, przede wszystkim z lęku przed węzami i hienami, które lubią kręcić się w tamtym rejonie. Radość była wielka, kiedy wreszcie udało nam

się wtoczyć na lepszą drogę i kontynuować podróż. Przez cały czas obie kobiety znosiły dzielnie trudy jej i nie usłyszałam ani jednego słowa narzekania. Kiedy już wjeżdżaliśmy do Livingstone, zmęczone, brudne i głodne, jedna z nich powiedziała półżartem: „Siostró, teraz i my też jesteśmy prawdziwymi misjonarkami”.

Dużo by jeszcze pisać o tych kobietach i wielu innych świeckich, oddanych współpracownikach na niwie Chrystusa, bez których misja ewangelizacji byłaby dużo trudniejsza i uboższa.

W tym kontekście bardziej rozumiem w Ewangelii św. Jana słowa modlitwy Chrystusa o jedność: *Aby doskonali się w jedności, żeby świat poznał, że Ty Mnie posłałeś* (17,23). ☩

Na fotografiach:

1. W katechezę dzieci zaangażowane są osoby świeckie
2. Grając, też można ewangelizować
- 3.-4. Czas na spotkanie z Biblią



Przysłowie afrykańskie mówi, że tylko złączone ręce kilku osób mogą objąć pień baobabu.

zdjęcia: Ewa Piegdon SPS

LIPIEC

Aby w obliczu nierówności społecznych chrześcijanie Ameryki Łacińskiej dawali świadectwo miłości wobec ubogich i przyczyniali się do tworzenia bardziej braterskiego społeczeństwa.



SIERPIEŃ

Abyśmy zapominając o sobie, umieli stawać się bliskimi tych wszystkich, którzy znajdują się na peryferiach społeczeństwa.

Niesprawiedliwe struktury społeczno-ekonomiczno-polityczne przyczyniają się do tworzenia nierówności i głębokich podziałów w społeczeństwie Ameryki Łacińskiej. Nieludzka nędza i łamanie elementarnych praw człowieka, które są rzeczywistością wielu mieszkańców tego kontynentu, stały się bodźcem do podjęcia preferencyjnej opcji na rzecz ubogich, będącej duszpasterskim wyzwaniem, misją ewangelizacyjną dla chrześcijan i Kościoła w Ameryce Łacińskiej. Dokument z Aparecidy mówi o konkretnym zaangażowaniu Kościoła katolickiego: „Kościół katolicki daje świadectwo wiary w Chrystusa, głosi Jego Ewangelię i niesie pomoc charytatywną, szczególnie najuboższym, starając się promować ich godność oraz rozwój człowieka między innymi w dziedzinie zdrowia, ekonomii solidarności, edukacji, pracy, dostępu do ziemi, kultury, zabezpieczenia mieszkaniowego i pomocy społecznej. We współpracy z innymi instytucjami państwowymi i światowymi, Kościół pomógł w wyznaczaniu roztropnych wytycznych i w promowaniu sprawiedliwości, praw człowieka i zgody między narodami. Dzięki temu stał się instancją wiarygodną i godną zaufania” (Aparecida, V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów, nr 98).

Solidarność z ubogimi to bycie po stronie Chrystusa, który utożsamiał się z najmniejszymi tego świata. Ojciec Święty Benedykt XVI w przemówieniu wygłoszonym podczas spotkania z brazylijskimi biskupami w katedrze pw. Najświętszej Maryi Panny i św. Pawła w Sao Paulo powiedział: „Jeśli napotkane osoby żyją w ubóstwie, należy pomóc im, jak czyniły to pierwsze wspólnoty chrześcijańskie, okazując im solidarność, aby czuły się prawdziwie kochane. Ubodzy z przedmieść czy ze wsi muszą czuć bliskość Kościoła, zarówno w pomocy w najpilniejszych potrzebach, jak i w obronie ich praw i wspólnego wysiłku budowania społeczeństwa opartego na sprawiedliwości i pokoju” (tamże, s. 264-265). Dał temu wyraz papież Franciszek, gdy w czasie Światowych Dni Młodzieży w Brazylii odwiedził *favele* (slumsy), zwracając uwagę świata na los ubogich i apelując do serc i sumień ludzi, by wyrwać ich z uśpienia i obojętności. Wielu misjonarzy i misjonek, wolontariuszy, osób świeckich pracuje wśród dzieci ulicy, narkomanów, więźniów, migrantów, ludzi dotkniętych współczesnymi formami niewolnictwa. W trudnej rzeczywistości dają świadectwo solidarności i miłości Boga i bliźniego, dostrzegając w tych, którym służą, cierpiące oblicze Chrystusa, często narażając się także na prześladowania, a nawet oddając swe życie.

Panie Jezu, pomóż mieszkańcom Ameryki Łacińskiej przezwyciężyć nierówności i podziały społeczne i ekonomiczne. Otwórz serca ludzi bogatych, by przyszedli z pomocą swoim ubogim sąsiadom. Pomóż zarówno jednym jak i drugim odczuć, że są dziećmi jednego miłującego Ojca. Usuń zarzewie waśni i konfliktów, terroru i przemocy, i nie pozwól swoim dzieciom poddawać się niewoli strachu. Pomóż im stać na straży życia i strzec ewangelicznych wartości.

Matko Boża z Guadalupe, Królowo i Patronko Ameryki, czuwaj nad swymi dziećmi. Matko Boża z Aparecidy, módl się za nami.



foto: Leszek Wilman SVD

W Argentynie

Ojciec Święty Franciszek w swoim nauczaniu poświęca wiele uwagi ludziom ubogim, znajdującym się na peryferiach społeczeństwa, przeciwstawiając się jednocześnie kulturze relatywizmu, obojętności, modelowi sukcesu i prywatności, dla którego nie ma sensu inwestowanie w ludzi słabych czy mniej uzdolnionych (zob. *Evangelii gaudium*, nr 209). Bezdomni, narkomani, uchodźcy, ludy tubylcze, osoby w podeszłym wieku, migranci, ofiary różnych form handlu ludźmi, dzieci nienarodzone to najbardziej kruche istoty, które wymagają szczególnej troski i opieki. Fakt, że Jezus utożsamiał się z najmniejszymi, przypomina nam, „że my wszyscy, chrześcijanie, jesteśmy powołani do troski o najuboższych mieszkańców ziemi” (EG, nr 209).

Stawać się bliskim, to stawać się współczującym bliźnim ludzi wykluczonych, zepchniętych na margines, rozpoznając w nich cierpiące oblicze Chrystusa i przychodząc im z pomocą, choć to na pozór nie przynosi namacalnych i natychmiastowych korzyści (EG, nr 210). Papież nawołuje, by porzucić egoizm i samowystarczalność, by stać się bardziej ludzkim, wrażliwym i otwartym na los drugiego człowieka, który żyje obok: „Interesuje mnie jedynie to, aby ci, którzy są niewolnikami mentalności indywidualistycznej, obojętnej i egoistycznej, mogli wyzwolić się z tych niegodnych kajdan i osiągnąć styl życia i myślenia bardziej ludzki, bardziej szlachetny, bardziej owocny, który nadałby godność ich przejściu przez tę ziemię” (EG, nr 208).

Panie Jezu, daj nam serce miłosiernego Samarytanina, który wobec cierpienia nieznanego człowieka nie zawahał się udzielić mu pomocy, nie zawahał się „stracić” czasu i pieniędzy na uratowanie mu życia. Daj nam Twoje Serce, byśmy nie zamykali się na cierpienie i wołanie najuboższych, przerzucając odpowiedzialność na instytucje i organizacje charytatywne. Nie pozwól nam być biernymi widzami i obserwatorami ludzkich dramatów.

Maryjo, delikatna i wrażliwa Służebnico Pana, naucz nas dostrzegać najbardziej potrzebujących wokół nas i przychodzić im z konkretną pomocą duchową i materialną. sk



Andrzej Danilewicz SVD

Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co zdziałali i czego nauczali. A On rzekł do nich: „Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco” (Mk 6,30-31a).

Na leżaku z Jezusem


Nazwa „apostoł” wywodzi się z greckiego słowa *apostéllo*, które oznacza „posyłać, powierzać misję”. Widać to wyraźnie w Ewangelii wg św. Marka, gdzie czytamy, że Jezus *ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki i by mieli władzę wypędzać złe duchy* (Mk 3,14-15). Zanim, przed swoim Wniebowstąpieniem, Zbawiciel rozeseł z tą misją Apostołów *aż po krańce świata, wcześniej posłał ich po dwóch do owiec, które poginęły z domu Izraela* (Mt 10,6). I teraz wracają. Mają ogień w oczach. Są pełni entuzjazmu. Do tak wielu udało im się dotrzeć; tak wiele udało im się zrobić. Wręcz prześcigają się w opowieściach, przechwalając się – jak to mężczyźni mają często w zwyczaju.

Być może w tym momencie Jezus dostrzegł czające się niebezpieczeństwo. Apostołowie byli o krok od bezkrytycznego uwierzenia we własne siły, zapomnienia o Tym, który wyposażył ich w moc i posłał. Widział niebezpieczeństwo nadmiernego aktywizmu, od którego łatwo się uzależnić. Dlatego zabiera ich na *miejsce pustynne*, z dala od ich pracy i sukcesu, z dala od ludzi, którzy ich podziwiali. Chce, aby na wszystko spojrzeli z właściwej perspekty-

wy, aby na powrót stali się uczniami i odnowili swoją więź z Mistrzem. I temu miało służyć owo bezludne miejsce i wypoczynek.

Podczas niedawnego pobytu w Papui Nowej Gwinei, na okoliczność święceń biskupich o. Józefa Roszyńskiego SVD, odwiedziliśmy Alexishafen. Swego czasu znajdowała się tu prężna misja werbistów z mnóstwem budynków różnego przeznaczenia i dużą liczbą współbraci. Przed laty wszystko zostało przekazane diecezji, która prowadzi tu centrum rekolekcyjne. Na werandzie wzdłuż jadalni zauważyliśmy sze-

reg staromodnych leżaków. Okazało się, że pamiętały jeszcze czasy pierwszych misjonarzy, którzy korzystali z nich po wyczerpującej pracy w skwarze dnia. Być może, siedząc obok siebie, opowiadali, co ich spotkało i czego dokonali. A może po prostu zbierali siły do kolejnych wyzwań, rozkoszując się bryzą znanego pobliskiego morza i ciesząc oczy pięknem tropikalnej przyrody. To wszystko działo się w cieniu wielkiego kościoła, który do ostatniej wojny stał tuż obok. Jakby sam Jezus ich gromadził i dyskretnie czuwał nad nimi.

Mamy czas wakacji. Szukamy urokliwych miejsc, aby odpocząć. Spotykamy różnych ludzi, z którymi dzielimy się własnymi doświadczeniami. Prawie jak w Ewangelii. Obyśmy jednak pamiętali, aby w to wszystko włączyć Jezusa, który chce dać prawdziwy odpoczynek i pokrzepienie każdemu, kto jest zmęczony i utrudzony. Nie próbujmy wmawiać Panu Bogu, że Jemu też należy się odpoczynek i w tym czasie nie będziemy Mu się narzucać. Wakacje od Boga – to nie jest dla chrześcijanina pomysł godny naśladowania. 

W byłej werbistowskiej misji w Alexishafen



foto. Andrzej Danilewicz SVD



Czarna Madonna z Rocamadour



Zabudowania miasteczka, w którym znajduje się sanktuarium maryjne

Sanktuarium w wąwozie Alzou

Zbigniew Hauser

Na południowych stokach francuskiego Masywu Centralnego, ponad głęboką doliną Alzou o przepaścistych zboczach, piętrzy się zespół zabytkowy Rocamadour, wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Ukształtowany przez tysiące lat spektakularny kanion usiany jest grotami i jaskiniami. W jednej z nich powstało przed wiekami miasteczko maryjne. W okolicznych grotach odkryto siedliska człowieka prehistorycznego. Pobliska Grotte des Merveilles (Grotta Cudów), zwana przez naukowców „katedrą paleolityczną”, zawiera rysunki naskalne sprzed 25-30 tys. lat. Wejście do Groty Matki Bożej znajduje się od strony południowo-wschodniej. Dzięki temu oświetlona jest ona promieniami wschodzącego słońca. Być może w tym miejscu oddawano kiedyś cześć bóstwom celtyckim.

MALOWNICZE POŁOŻENIE

Mało która miejscowość może pościć się tak malowniczym położeniem. Miniaturowe miasteczko Rocamadour leży u stóp częściowo przewieszzonego, ponad stumetrowego urwiska wąwozu Alzou. Część zabudowań uczipiona jest skał i ukryta niemal całkowicie pod naturalnym okapem. Jedyna ulica miasteczka to wiodąca wzdłuż skały Rue de la Couronnerie. Niegdyś tłoczyli się na niej pielgrzymi, zatrzymujący się tu w drodze do Santiago de Compostela. Dziś ich miejsce zajęli równie liczni turyści. Nad skromnymi domami dominuje dostawiony do skalnej ściany kompleks kościołów i kaplic z XII-XIX w.

Największy z nich to kościół św. Zbawiciela (Eglise St. Sauveur). Jest to trójnawowa halowa bazylika,

w której jedną ze ścian jest lita skała. W miejscu, gdzie miała się znajdować pierwsza pustelnia, na lewo od kościoła, wzniesiono kaplicę Matki Bożej (Chapelle Notre Dame). Po jej zniszczeniu przez spadające głazy, w XV w. bp Denis de Bar wznosił nową, którą przebudowano w XIX w. Do zamku, zawieszono na skale ponad dachami kościoła, można wspiąć się po schodach lub wjechać windą. Wchodząc po schodach, po obu ich stronach mija się kapliczki Drogi krzyżowej oraz grotę ze sklepieniem wspartym na rzeźbionych filarach. Wielu pielgrzymów i dziś jeszcze przemierza Wielkie Schody (216 stopni) na kolanach.

VIERGE NOIRE

Pochodzący z XII w. wizerunek Vierge Noire jest jednym z ok. 300 Czarnych Madonn na zachodzie Europy,



zdjęcia: Zbigniew Hauser

Wejście do świątyni, gdzie stoi figura Vierge Noire

z których aż 150 znajduje się we Francji, głównie w Owernii i Roussillon. Posążek jest niewielki (68 cm). Wyrzeźbiony jest w pniu orzecha, wydrążone z tyłu wgłębienie mieściło niezidentyfikowane relikwie. Figura Matki Bożej przedstawiona jest w pozycji siedzącej i przywołuje Tron Mądrości. W odróżnieniu od wielu innych wizerunków w Owernii lub Katalonii Maryja nie ma welonu. Szyję ozdabia prosty złocony naszyjnik. Wątła sylwetka Maryi, o krzywych biodrach, uwydatnia Jej kobiecość. Smukłe ręce wspierają się na oparciach tronu. Korona ze złotym diademem podkreśla nieproporcjonalne wymiary głowy. Na lewym kolanie Maryi siedzi Dzieciątko o twarzy osoby dorosłej. Matka Boża ma półprzymknięte oczy, „którymi sięga swej duszy” (wg André Malraux) i jakby zachęca każdego pielgrzyma do spojrzenia w głąb własnej duszy i do milczenia, w atmosferze spokoju i do pogody ducha. Choć figurka wyka-

zuje wiele cech wspólnych z innymi wizerunkami Vierge Noire, dla pielgrzymów i mieszkańców miasteczka jest jedyna.

Posążek Maryi jest jednym z niewielu zabytków średniowiecza, które zachowały się w sanktuarium po zawaleniu się sklepienia skalnego w 1476 r. Pozostała też inskrypcja na murze, portal główny kaplicy w stylu gotyku płomienistego i wymalowany w XII w. przez nieznanego artystę fresk na zewnętrznej ścianie kaplicy św. Michała, przedstawiający Zwiastowanie i Nawiedzenie NMP.

Pierwsze wzmianki o kulcie Matki Bożej w Rocamadour pochodzą z lat 1105 i 1112, kiedy osiedli tu benedyktyni z Cluny. Za czasów opata Gérauda d'Escorailles, w 1166 r., przy kopaniu grobu dla mieszkańca miasteczka, odkryto tu dobrze zachowane zwłoki św. Amadora, które umieszczono obok ołtarza w kościele i wystawiono dla kultu.

ZAGADKOWY ŚW. AMADOR

Św. Amador to postać dość zagadkowa i tajemnicza. Zgodnie z zapisem w kronikach, miał on być służącym Najświętszej Maryi Panny. Kilkakrotnie miał nosić i karmić małego Jezusa. Po Wniebowzięciu NMP, na Jej polecenie, zamieszkał wśród Gallów i przez wiele lat pędził pustelnicze życie w Rocamadour. Gdy zmarł, pochowano go przed wejściem do oratorium. Przez dłuższy czas w miejscu tym nie było kultu, bo nie znano dokładnego miejsca pochówku świętego. W XIV w. dominikanin Bertrand Gui udowodnił, że św. Amador był mężem św. Weroniki, serdecznej przyjaciółki Maryi. Później spotkał św. Marcjała, apostoła Limoges, który przybył do Rocamadour, by konsekrować pierwszy ołtarz w oratorium. W 1427 r. bulla papieża Marcina V identyfikuje św. Amadora z biblijnym Zacheuszem. Kres kultu nastąpił w czasie wojen religijnych, kiedy to w 1562 r. sanktuarium spustoszyli hugenoci i spalili święte ciało na placu przed kościołem. Dziś w krypcie św. Amadora wystawiono kilka pozostałych fragmentów kości.

CUDA, KRÓLOWIE, ŚWIĘCI, PAPIEŻE...

Już pochodząca z 1172 r. „Livre des Miracles” wymienia 126 cudów, które wydarzyły się w Rocamadour za wstawiennictwem Maryi. Do tego miejsca pielgrzymowali królowie francuscy i hiszpańscy. W 1159 r. był tu król Henryk II Plantagenet, w 1224 r. przyszedł król Ludwik IX Święty wraz z rodziną, w 1443 r. przyszedł król Ludwik XI. Odwiedzali to miejsce święci: św. Dominik (1219), św. Antoni Padewski (1224), a w nowszych czasach w 1952 r. nuncjusz Roncalli (przyszły papież Jan XXIII). W 1212 r. sztandar Maryi z Rocamadour powiewał na polu bitewnym w hiszpańskim Las Navas de Tolosa. W 1666 r., w 500-lecie znalezienia ciała św. Amadora, zorganizowano tu Wielki Odpust (Grand Pardon), na który przybyło 20 tys. pielgrzymów. Ostatni taki odpust miał miejsce w 2000 r. Znany kompozytor francuski, Francis Poulenc (1899-1963) znajdował w Rocamadour natchnienie do swej muzyki religijnej (m.in. skomponował tu „Litanię do Matki Bożej w Rocamadour na chór żeński i organy”).



MUZEUUM MISYJNO - ETNOGRAFICZNE KSIĘŻY WERBISTÓW W PIENIEŻNIE

50 lat

- świat w pigule
- niezwykłe stroje
- ozdoby, sprzęty codziennego użytku
- bron, przedmioty kultu i rękodzieło
- sala kinowa
- duży wybór krótkich filmów misyjnych
- kawalerka z pamiątkami, park seminarijny
- nieopodal Rezerwat „DOLINA RZEKI WAŁĘŻY”

To miejsce trzeba zobaczyć!

AKTUALNE GODZINY OTWARCIA MUZEUM
www.seminarium.org.pl/muzeum

Muzeum Misyjno-Etnograficzne
Kolejny Wzrost w Pieniężnie
14-626 Pieniężna, Małopolska 19
tel. 53 242 92 43-44 fax 53 242 92 92
e-mail: referencja@werbist.pl

www.seminarium.org.pl/muzeum
www.werbist.pl

projekt: Sławomir Białecki

■ WARSZTATY WWM

W dniach 12-14 czerwca br. w Domu Misyjnym św. Stanisława Kostki w Chludowie odbyły się ostatnie przed wakacjami Warsztaty Werbistowskiego Wolontariatu Misyjnego APOLLOS.



projekt: Sławomir Błazewicz

Głównym tematem spotkania była medycyna tropikalna. Zajęcia prowadziła dr Barbara Skoryna, długoletni pracownik Kliniki Chorób Tropikalnych i Pasożytniczych Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu. Pani doktor współpracowała w prowadzeniu podobnych warsztatów dla księży misjonarzy ze śp. dr Wandą Błęńską, świecką misjonarką, która przez kilkadziesiąt lat zajmowała się trędowatymi w Ugandzie. Warsztaty w WWM zakończyły się uroczystą Mszą św. w katedrze poznańskiej, podczas której abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, wręczył krzyże misyjne wolontariuszom udającym się na misje. Wśród nich znalazły się cztery osoby z programu Werbistowskiego Wolontariatu Misyjnego APOLLOS, z których dwie pojadą na kilka miesięcy do Boliwii i Rosji, a dwie będą uczestniczyć w krótszym projekcie.

■ ŁATGALIA W FOTOGRAFIACH

W dniach 1 maja – 21 czerwca br. w Muzeum Misyjno-Etnograficznym Księży Werbistów w Pieniężnie czynna była wystawa fotografii Krzysztofa Hejke „Łatgalia – kraina łotew-

skich Polaków”. Autor ekspozycji jest absolwentem Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi oraz Instytutu Fotografii Artystycznej w Pradze. Od 20 lat wykłada fotografię na Wydziałach Reżyserii i Operatorskim macierzystej uczelni. Od kilkunastu lat przemierza dawne Kresy Rzeczypospolitej oraz Syberię w poszukiwaniu polskich śladów. Jego prace przedstawiano na ponad 100 wystawach indywidualnych w kraju i za granicą. Twórca wystawy napisał: „Te zdjęcia powstały dzięki tym, którzy mimo wszystko pamiętają: nadal żyją na swych ukochanych Kresach lub tęsknią do nich od czasu, gdy ich stąd wyrzucono. Powstały dla tych, którzy potrafią czerpać siły z przeszłości”.

Wyeksponowane w muzeum na 57 planszach fotografie wraz z materiałem opisowym ukazywały dzieje starodawnych rodów Polaków oraz szlachty krzyżacko-rycerskiej, żyjącej niegdyś na Kresach inflanckich. Na wystawie znalazły się też zdjęcia tablic z późniejszego okresu, będących świadectwem walki Polaków za wolność Łotwy oraz działalności żyjącej tam polskiej mniejszości narodowej. Ekspozycja pokazywała ponadto dworki, kościoły, cmentarne nagrobki i kaplice oraz zrujnowany klasztor poddominikański w Posiniu – wszystko wśród krajobrazów Dźwiny i Drujki, łąk i lasów, pól i stawów, mgieł i tęczy Łatgalii.

Krzysztof Hejke jest również autorem kilkunastu albumów, m.in.: „Polska romantyczna”, „Polska. Duch ziemi”, „Tam, gdzie lwowskie śpią Orłęta”, „Cmentarz na Rossie od świtu do zmierzchu”, „Cmentarz Łyczakowski w fotografii Krzysztofa Hejke”, „Kresy – zapomniana ojczyzna”, „Świątynie Kresów”, „Ludzie Kresów”, „Katyń – cmentarze katyńskie”, „Polesie”, „Huculszczyzna”. / za: Hiacynta Lorenc SSPS, Wiesław Dudar SVD

■ SREBRNY JUBILEUSZ NA UKRAINIE

2 maja br. w wiosce Wierzbowiec w obwodzie winnickim na Ukra-



foto: archiwum SSPS

S. Katarzyna Jasenecka SSPS w czasie uroczystości jubileuszowych

inie odbyła się uroczystość 25-lecia obecności Służebnic Ducha Świętego na Ukrainie. Mszy św. jubileuszowej przewodniczył bp Leon Dubrawski z Kamieńca Podolskiego.

Siostry przyjechały na Ukrainę w 1990 r. na zaproszenie ks. Jerzego Nagornego, proboszcza Łuczyńca, Śnitkowa i Wierzbowca. Zamieszkały w domku obok kościoła św. Michała Archanioła w Wierzbowcu. Pierwszą wspólnotę tworzyły: s. Małgorzata Piwczyk – przełożona prowincjalna, s. Justyna Piotrkowska – radna prowincjalna, s. Celina Wojciechowska – radna prowincjalna oraz s. Daria Skowalczyńska, s. Kornelia Kłopot i s. Faustyna Radzik. Mimo licznych trudności, siostry podjęły decyzję o pozostaniu, by głosić Dobrą Nowinę mieszkańcom tych ziem.

Na uroczystości jubileuszowe przyjechało dużo gości z Niemiec, Austrii, Słowacji i Polski, w większości siostry, które 25 lat temu pełniły ważne funkcje w zgromadzeniu lub pracowały na Ukrainie, m.in. ówczesna przełożona generalna, s. Annemarie Reisch. S. Maria Marta Przywara, przełożona prowincjalna na Ukrainie, przywitała wszystkich gości, m.in. kapłanów z pobliskich miejscowości, współpracujących z siostrami, oraz licznie zgromadzonych parafian. Szczególnym uczestnikiem uroczystości była s. Lau-

rencia Smulska, która podczas Mszy św. świętowała złoty jubileusz 50-lecia ślubów zakonnych; 23 lata pracowała na misjach na Ukrainie. Na zakończenie obchodów wszyscy odśpiewali uroczyste „Te Deum”, dziękując Trójjedynemu Bogu za wszystkie łaski, jakie Prowincja Niepokalanego Serca Maryi otrzymała przez 25 lat posługi na Ukrainie. Po oficjalnych spotkaniach wszyscy zgromadzili się przy poczęstunku na placu przed kościołem.

Misyjne Zgromadzenie Służebnic Ducha Świętego na Ukrainie liczy obecnie 18 siostr (w tym 9 narodowości ukraińskiej), które posługują w pięciu wspólnotach: w Wierzbowcu, Kijowie, Chmielnickim, Boryspolu i Krzemieńczuku. / Celina Wojciechowska SSpS

■ 60- I 25-LECIE ŚLUBÓW ZAKONNYCH MISJONAREK

„W Roku Życia Konsekrowanego dziś w naszej prowincji i tutejszej wspólnocie świętujemy diamentowy i srebrny jubileusz profesji zakonnej naszych siostr. Dziękujemy Ci, Panie Je-



for. archiwum SSpS

Siostry jubilatki

zu, że podobnie jak w wielkanocny poranek zawołałaś Marię Magdalenę, tak każdą z naszych siostr zawołałaś kiedyś po imieniu tak, że nie mogła zagłuszyć Twego głosu i nie mogła oprzeć się Twojemu pięknu. Daj im i nam dziś znów usłyszeć, jak wołasz każdą z nas po imieniu: »Droga jesteś w Moich oczach, nabrałaś wartości i Ja cię miłuję – Edyto, Leoncja, Alino, Bernardo, Dominiko, Karolino, Miro, Rafaelo, Romano, Virginio, Ro-

zalia, Elwiro, Jadwigo...«” – te słowa zostały odczytane 3 maja br. podczas liturgii Mszy św. z okazji jubileuszu 60- i 25-lecia ślubów zakonnych w kaplicy siostr Służebnic Ducha Świętego w Sulejówku. S. Edyta Barzowska i s. Leoncja Trybowska świętowały swój diamentowy jubileusz, srebrny natomiast siostry obecnie pracujące w Polsce: Alina Karbownik, Bernarda Pogoda, Dominika Jasińska, Karolina Pogrzeba, Mira Piasek, Rafaela Woźnica, Romana Ciupan i Virginia Pierlak. Do grona jubilatek należą również misjonarki: s. Rozalia Paliczka pracująca w Mozambiku, s. Elwira Dziuk w USA i s. Jadwiga Faliszek w Papui Nowej Gwinei. Uwielbiamy Pana za wierność i miłość w siostrach, które całym życiem, w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie, dzięki Bożej łasce i wsparciu wspólnoty, idą za Bożym Barankiem, szukając Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości. / Dominika Jasińska SSpS

■ KSIĘŻA Z WIETNAMU Z WIZYTĄ W POLSCE

27 kwietnia br. przyleciała do Krakowa grupa 30 księży katolickich z Wietnamu, którzy studiują i pracują we Francji. Pragnęli oni przeżyć dwudniowe skupienie w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach oraz odbyć pielgrzymkę do Wadowic i Kalwarii Zebrzydowskiej. W programie ich pobytu w Polsce znalazło się także zwiedzanie obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau.

Organizatorem wizyty wietnamskich księży w Polsce była werbi-stowska Fundacja Ośrodek Migranta Fu Shenfu w Warszawie, a opiekunem grupy był pracujący w Fundacji o. Joseph Nguyen SVD z Wietnamu.

■ MEDAL DLA O. WĄSA

26 kwietnia br. prezydent Miasta Chorzów Andrzej Kotala przyznał o. Adamowi Wąsowi SVD medal im. Kurta Aldera za osiągnięcia w dziedzinie edukacji.

Medal im. Kurta Aldera jest najwyższym odznaczeniem Miasta Cho-

rzów, przyznawanym wykładowcom, nauczycielom, pedagogom i osobom wspierającym oświatę i edukację.

Kurt Alder urodził się w 1902 r. w Chorzowie. Był profesorem nauk chemicznych. W 1950 r. otrzymał Nagrodę Nobla z dziedziny chemii za odkrycie i badania nad reakcjami skoordynowanymi z udziałem dienów. Zmarł w Kolonii w 1958 r.

■ O. DZIDA PROBOSZCZEM W LAINYA

19 kwietnia br. o. Andrzej Dzida SVD objął urząd proboszcza w werbi-stowskiej parafii Świętej Rodziny w Lainya w Sudanie Południowym. Instalacji dokonał bp Erkolano Lodu Tombe z diecezji Yei, a we Mszy św. uczestniczyły m.in. Służebnice Ducha Świętego z Yei.

„Wielkim przeżyciem było dla mnie wyznanie wiary wypowiedziane w lokalnym języku bari, z ręką położoną na Piśmie Świętym – powiedział o. Andrzej. – Był to dla mnie symbol połączenia tego, co zapowiadali prorocy – przymierza z Bogiem wypełnionego w Jezusie, z wiarą i tradycją oraz żywą wspólnotą w Lainya.”

Parafia Świętej Rodziny w Lainya obejmuje 35 kaplic. Niektóre z nich oddalone są od głównego kościoła w Lainya nawet o 120 km. Najbardziej palącym problemem parafii jest brak miejsca dla dzieci i młodzieży, gdzie można by wspólnie spędzać czas, odrabiać lekcje czy spotkać się w czasie pory deszczowej. Dlatego niezwykle cennym prezentem była zbiórka przez Polonię w Chicago środków na budowę „Domu Nadziei” – świetlicy dla dzieci i młodzieży.

O. Andrzej Dzida SVD jest pierwszym polskim werbi-stą pracującym w Sudanie Południowym. Wkrótce ma do niego dołączyć o. Wojciech z Polski i o. Romy z Indonezji. „Cieszę się, że mimo niesprzyjających warunków są oni gotowi być z mieszkańcami Sudanu Południowego i świadczyc o jedności Kościoła, przekraczającego wszelkie granice” – powiedział o. Andrzej.

za: werbisci.pl



Misja Zambia

cz. I



bardziej do moich kompetencji pasował Ekwador. Miałabym tam m.in. organizować dzieciom czas wolny oraz prowadzić działalność kulturowo-oświatową na terenie miasta. Nie byłabym jednak w stanie nauczyć się w pół roku j. hiszpańskiego, a poza tym to nie była Afryka, o której zawsze tak marzyłam. Zambia pasowała najmniej, bo potrzeba było mężczyzny do budowania szkoły. Mimo to napisałam do o. Jacka Gniadka SVD, od czterech lat posługującego właśnie w Zambii. Od niego z kolei dostałam namiary na Fundację ASBIRO, z której ramienia organizowane są wyjazdy wolontariuszy. Napisałam wiadomość do koordynatorki z ASBIRO, a ta zaproponowała, abym wyleciała do Zambii w listopadzie. Moja radość była przeogromna!

Dominika Błażewicz

Ku spełnieniu marzeń

Opodróży do Afryki marzyłam od zawsze. Podobała mi się już wtedy, gdy oglądałam bajkę o „Królu Lwie” oraz różne programy przyrodnicze. Czasem w snach widziałam afrykańskie zachody słońca, zwierzęta biegające bez troski na wolności oraz palmy. Często myślałam o wyjeździe, ale nigdy nie byłam wystarczająco odważna.

INSPIRACJE

Miłością do misji zarazili mnie księża werbiści. Jako dziecko jeździłam na „Wakacje z misjami” do Ocypla, natomiast w wieku późniejszym zaczęłam pełnić rolę wychowawcy kolonijnego podczas turnusów w Borach Tucholskich. Wtedy też poznałam wielu księży pracujących w dalekich krajach. Podziwiałam ich zapał i heroizm.

Studia także były dla mnie inspiracją. We wrześniu ubiegłego roku obroniłam tytuł magistra kulturoznawstwa na Uniwersytecie Gdańskim. Na studiach magisterskich odbyłam praktyki studenckie w Muzeum Misyjno-Etnograficznym oraz Referacie Misyjnym w Pieniężnie. Był to owocny czas nie tylko ze względu na nabyte tam umiejętności, lecz przede wszystkim ze względu na rozmowy z siostrami ze Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego. To właśnie one uświadomiły mi, że teraz jest najlep-

szy czas. Jestem młoda, zdrowa, pełna energii, bez stałej pracy, większych zobowiązań, nie jestem jeszcze zamężna i nie mam dzieci. Z wiekiem będzie mi coraz trudniej zrealizować marzenie o wyjeździe. Natchniona rozmowami, wróciłam do swojego rodzinnego Gdańska, gdzie długo zastanawiałam się nad swoim powołaniem. Czułam, że Pan Bóg wzywa mnie do świeckiej misji, lecz z nikim nie dzieliłam się swoimi przemyśleniami. Nie chciałam zapeszać – bo co, jeśli stchórzę?

Na początku zeszłego roku w ręce wpadła mi książka wydawnictwa Verbinum „Idąc w głąb. Boliwia, Ghana, Indie. Młodzi wolontariusze na misyjnych szlakach werbistów”. To właśnie ta lektura pozwoliła mi podjąć decyzję o wyjeździe. Przeczytałam, że moi rówieśnicy są w stanie poświęcić część siebie, pojechać na drugi koniec świata, do obcej kultury i odmiennej rzeczywistości, aby bezinteresownie nieść pomoc. Bardzo zaimponowała mi taka postawa i postanowiłam ją naśladować.

POSZUKIWANIA

Zaczęłam poszukiwania w Internecie. Na pierwszy ogień poszedł oczywiście Werbistowski Wolontariat Misyjny APOLLOS. O. Mirosław Piątkowski SVD szybko odpowiedział na mój mail i zaproponował miejsce misji. Naj-



Autorka podczas „Wakacji z misjami” w Ocyplu

Oczywiście reakcje bliskich na moją podróż były różne. Jedni byli dumni, drudzy bali się o mnie, a jeszcze inni nie wierzyli, że ta misja dojdzie w ogóle do skutku. Z początku ciężko mi było z myślą, że na trzy miesiące zostawię rodzinę, chłopaka, przyjaciół. Tłumaczyłam sobie jednak, że czas szybko upłynie na pracy. Nie pomyliłam się...

STARANIA O FINANSE

Największą bolączką było, skąd wziąć pieniądze na wyjazd? Bilety



zdjęcia: Dominika Błazewicz

Praktyka studencka w Muzeum Misyjno-Etnograficznym Księży Werbistów w Pieniężnie

lotnicze i życie w Afryce jest drogie, a ja muszę utrzymać się sama. Dużo pracowałam w Gdańsku, ale starałam się pozyskać także sponsorów. Pisałam do wielu firm, instytucji, ale bez odzewu. Postanowiłam więc przeprowadzić zbiórki w parafiach. Chodziłam od kościoła do kościoła, ale niestety większość księży proboszczów odprawiała mnie z kwitkiem, tłumacząc, że mają już zaplanowane zbiórki na inne cele. Rozłożyłam ręce. Zarobione przez wakacje 3000 zł wydałam na bilet, ale nie miałam ani grosza na afrykańskie życie. Zaczęłam modlić się do św. Rity – patronki spraw trudnych i beznadziejnych. Wiedziałam, że skoro Pan Bóg doprowadził mnie już do tego momentu w moim postanowieniu, to na pewno mnie nie zostawi, zatroszczy się o mnie i będzie mi dane pojechać w wymarzone miejsce. Modlitwy zostały wysłuchane i zaczęły dziać się cuda. W ciągu tygodnia udało mi się załatwić zbiórki w trzech parafiach, napisać artykułów do gazety oraz zorganizować koncert charytatywny. Kolekty przeprowadziłam także dwa razy w Ocyplu, w trakcie „Wakacji z misjami”. By-

łam wzruszona hojnością i dobrocią uczestników oraz turystów. To właśnie przy bramie wjazdowej do Misyjnego Centrum Rekolekcyjno-Formacyjnego w Ocyplu umieszczony jest plakat przedstawiający dwóch czarnoskórych, bawiących się chłopców, opatrzony słowami św. Józefa Freinademetza, werbisty, misjonarza w Chinach: „Nie mogąc bliźniemu dać wiele, staram się skorzystać z każdej okazji, aby sprawić mu radość”. Cytat ten stał się mottem mojej misji, ponieważ doszłam do wniosku, że to,

co mogę dać ludziom z Czarnego Lądu, to uśmiech, pomoc i nadzieję. Słowa te dodawały mi skrzydeł i odsuwały strach.

W trakcie przygotowań spotykałam się z niebywałą serdecznością ludzi, często zupełnie mi obcych. Wielu z nich obiecywało modlitwę, wsparcie duchowe i finansowe, gratulowali mi odwagi, dodawali otuchy. Już wtedy wiedziałam, że to, co robię, jest dobre i daje owoce, a był to dopiero początek przygody życia...



Zachodnioniemieckie marki (Deutsche Mark) są tylko wspomnieniem i właściwie na nic się już nie przydadzą. Szkoda, by zalegały w szufladach, pudełkach z drobiazgami czy innych miejscach. Wbrew pozorom mogą jeszcze być dobrze spożytkowane, aby pomóc misjom.

Nadal można za nie kupić:
chleb dla głodnych, lekarstwo dla chorych
czy Pismo Święte lub katechizm dla pragnących poznać Boga.

Wyślij swoje MARKI NA MISJE!
Niech służą potrzebującym, budują Kościół misyjny
a ludzi prowadzą do Boga.

Zachodnioniemieckie marki (**banknoty i bilon**) można wysłać na adres:

REFERAT MISYJNY KSIĘŻY WERBISTÓW
 Kolonia 19, 14-520 Pieniężno * tel. 55 242 92 43, fax 55 242 93 92
 e-mail: refermis@werbisci.pl www.seminarium.org.pl/referat
 www.werbisci.pl

projekt: Sławomir Błazewicz



Uczestnik uroczystości święceń biskupich

Ewangelia św. Marka, która uchodzi za przedłużenie nauczania Piotra Apostoła, jest bezpośrednim świadectwem o Jezusie. I to najlepiej oddaje, kim ma być biskup.

Biskupie Józefie! Chcemy, abyś był świadkiem Jezusa. Abyś mógł rzeczywiście nim być, wcześniej Jezus musi stać się twoim najlepszym przyjacielem. Grecy, którzy przybyli na święto do Jerozolimy prosili Apostołów: „**Chcemy widzieć Jezusa**”. Ludzie diecezji Wewak chcą widzieć Jezusa w tobie, chcą widzieć, że Jezus jest twoim najlepszym przyjacielem. W twoim współczuciu, zrozumieniu i poświęceniu, w twoim życiu w posłuszeństwie, czystości i wielkoduszności chcą **dostrzec odblask Dobrego Pasterza**, który daje życie za swoje owce.

Fragment homilii, którą abp Michael Banach, nuncjusz apostolski, wygłosił w dniu święceń biskupich o. Józefa Roszyńskiego SVD, 25 kwietnia br., w dniu św. Marka Ewangelisty





zdjęcia: Andrzej Danilewicz SVD



zdjęcia: Andrzej Danilewicz SVD

Pierwsze
pasterskie
pozdrowienie
bp. Roszyńskiego

ks. Ludwik Nowakowski

Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

TAJEMNICA TERESY

Tajemnica więzi Teresy z misjonarzami leży w jej sercu. Można nigdy nie wyjechać na misje, ale być tam sercem – modląc się i składając duchowe ofiary za misjonarzy. Teresa modliła się za dwóch misjonarzy: ks. Maurycyego Belliere i o. Adolfa Roullanda. Uważała, że przez nich głosi Ewangelię, chrzci, spowiada... W Kościele najważniejsza jest miłość. Gdyby zabrakło miłości – mówi Teresa – misjonarze nie głosiliby Ewangelii, męczennicy nie przelewali by krwi dla Jezusa, nie byłoby powołań kapłańskich i zakonnych. Dlatego Teresa zawołała: „W sercu Kościo-

Przyszłam ratować dusze,
a przede wszystkim modlić się za kapłanów.
(św. Teresa od Dzieciątka Jezus)

ła, mojej Matki, będę miłością”. Przez swoją wielką miłość stała się Małą Siostrą misjonarzy. Towarzyszyła im duchowo, jak troskliwy Anioł, wypraszając u Boga potrzebne łaski swoją modlitwą i duchowymi ofiarami. Gorąca miłość do Jezusa i Kościoła, która płonęła w sercu Teresy, rozpaliała miłość apostołską w sercach misjonarzy. W ten sposób razem z nimi duchowo pracowała na misjach. Dlatego Teresa mówi w wyżej wspomnianym wierszu, że w niebie otrzyma tę samą nagrodę, co jej misjonarz: „Jemu chwała zwycięstwa / Wobec armii Błogosławionych / A dla mnie... odbicie chwały jego / Na wieczność w niebie!”.

ANIOŁY MODLITWY W POLSCE

Od dwudziestu lat istnieje w Polsce Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus, która gromadzi Aniołów Modlitwy za kapłanów i misjonarzy. Ten ruch modlitewny narodził się we Francji (Mission Theresienne) na początku lat siedemdziesiątych zeszłego stulecia.

Misja św. Teresy, za przykładem swojej duchowej Siostry, wspiera mo-

dlitwą, Komunią świętą i duchowymi ofiarami kapłanów, misjonarzy w ich służbie Kościołowi oraz kleryków, aby przyjęli dar powołania. Każdy Anioł Modlitwy opiekuje się duchowo jedną osobą duchowną, znając jedynie jej imię. Codziennie w jej intencji odmawia Modlitwę do Matki Bożej Kapłanów – jest to szczególna modlitwa Misji św. Teresy, która stanowi zobowiązanie w sensie ścisłym. Inne postanowienia: ofiarowana Komunia święta, dziesiątek Różańca czy post, traktowane są jako dodatkowe.

Anioł Modlitwy prosi Boga szczególnie o świętość dla kapłana.

Każdy może zostać Aniołem Modlitwy. Jednak ruch ten szczególnie chce gromadzić dzieci. Dlaczego właśnie dzieci? Aby to zrozumieć, przytoczmy opowiadanie z katechez dla grup dzieci, które modlą się w Misji.

Pewnego razu lew smacznie sobie spał w dżungli – jak przystało na króla zwierząt. Był po dobrym obiadku – wcześniej upolował antylopę, zjadł ją i zasnął. Aż tu nagle coś go drapie w nos. Kto odważa się budzić króla!? Otwiera lekko jedno oko i co widzi? Mała mysz drapie go w nos. Co za bezczelność!

Niewiele myśląc – cap!, chwycił stworzonko swoją wielką łapą.

– No i co? Co ty sobie myślisz? Budzisz króla zwierząt i myślisz, że ujdzie ci to bezkarnie?

– Ja nie chciałem. Wyszłam z norki, a tu patrzę, jakieś dziwne wielkie wasy i pośrodku dwie dziury, z których raz wychodzi powietrze, a raz wchodzi. Chciałem zobaczyć, co to jest.

– Jak to co? Mój nos!

– Nie gniewaj się na mnie. A poza tym, co ci przyjdzie z tego, że mnie zabijesz?



Jezus nie żąda wielkich czynów,
ale jedynie zdania się
na Niego i wdzięczności. (B, 1v)

św. Teresa od Dzieciątka Jezus

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus jest patronką misji świętych na całym świecie. Jednak czytając jej życiorys, można się zdziwić, dlaczego właśnie ona. Ta francuska Święta nigdy nie była na misjach! Jako karmelitanka całe życie zakonne spędziła w klasztorze w Lisieux, małej miejscowości na północy Francji. Dlaczego właśnie ona patronuje misjom w Kościele?

W jednym ze swoich wierszy, „Do Matki Bożej Zwycięskiej”, Teresa mówi do Maryi: „W mej głębokiej samotności / Maryjo... chcę zdobywać serca. / Przez Twojego Apostoła na końcu świata / nawrócić grzeszników”.

Przecież nawet się mną nie najesz. To tak, jakbyś połknął pchłę.

Lew pomyślał o swoim pełnym żołądku. Psuć sobie smak jakąś małą myszką? To niegodne lwa, króla zwierząt. I wypuścił biedne stworzenie.

– Tylko mi się tu więcej nie pokazuj!

– Dobrze, już zrykam.

Minęły trzy dni. Lew wyruszył znowu na polowanie. Aż tu nagle – pułapka myśliwych! Wpadł w wielką sieć. Pułapka zatrzasnęła się. Lew ryczy i miota się w sieci. Jednak sieć jest solidna, dobrze przygotowana na drapieżnika. Zastawili ją handlarze skór. Co będzie, jak przyjdą? Ryczenie lwa usłyszała mała myszka w norce.

– Co się dzieje? Pobiegnę zobaczyć.

I co widzi? Lew wisi nad ziemią, spętany wielką siecią. Ten sam lew, który ją uwolnił. Mysz zaraz pobiegła po swoich bra-

ci i kuzynów. Małe myszki wdrapały się na drzewo i zaczęły przegryzać liny i sznurki sieci. Po chwili lew z hukiem spadł na ziemię i został uwolniony. Myszka podeszła do niego i rzekła:

– Widzisz, czasami taka mała jak ja uratuje takiego wielkiego i silnego jak ty.

Maryja mówi w Magnificat, że Bóg daje swoją łaskę pokornym i małym, aby poskromić silnych i pysznych (zob. Łk 1,51-53). Modlitwa tych, którzy nic nie znaczą w oczach świata – dzieci, starców czy chorych – ma największą wartość w oczach Bożych.

W Misji św. Teresy można modlić się indywidualnie, nie należąc do żadnej wspólnoty Misji lub uczestnicząc w grupie z formacją duchową. Dla Aniołów Modlitwy tworzone są wspólnoty dorosłych, młodzieży i dzieci. Jeśli chcesz zostać Aniołem Modlitwy, napisz do nas: Misja św. Teresy, pa-

rafia Podwyższenia Krzyża Świętego, ul. Słomiana 2/4, 01-353 Warszawa; www.misjateresy.pl

Modlitwa do Matki Bożej Kapłanów

Maryjo, Matko Chrystusa Kapłana, Matko kapłanów na całym świecie. Ty ukochałaś kapłanów w szczególny sposób, bo są oni żywym obrazem Twojego Jedyne Syna.

Przez całe swoje ziemskie życie pomagałaś Jezusowi, a teraz wstawiasz się za nami w niebie. Błagamy Cię, módl się za kapłanów! Módl się do Ojca Niebieskiego, by posłał robotników na żniwo swoje.

Módl się, by nie zabrakło nam kapłanów, którzy będą udzielać nam sakramentów, będą wyjaśniać Ewangelię Chrystusa i uczyć nas, jak stać się dziećmi Bożymi!

Maryjo, Ty sama uprosz Boga Ojca, by dał kapłanów, jakich nam potrzeba, bo Twoje Serce może wszystko u Niego wyprosić. Uproś nam kapłanów, którzy będą święci. Amen.

Imprimatur: Kuria Metropolitalna Warszawska Nr 3620/D/96 z dnia 28.08.1996 r.

Rekolekcje w Wilnie podczas wakacji w 2014 r.



fol. archiwum Misji św. Teresy

Młodzi i misje



W dniach 30 czerwca – 4 lipca br. w Chludowie odbędzie się siódma już edycja Misyjnego Święta Młodych. Kontynuujemy nasze dzieło uwrażliwiania młodych ludzi na sprawę głoszenia Ewangelii na całym świecie! Chcemy zarażać polski Kościół ideą misyjną.

Zapraszamy do współuczestniczenia w największym zadaniu werbistów, jakim jest głoszenie Słowa Bożego. Nasze zaproszenie kierujemy przede wszystkim do ludzi młodych. Przyjeżdżająca młodzież wykupuje pakiet pobytowy na pięć dni. Otrzymuje identyfikator, śpiewniczek i prezent powitalny. Pakiet obejmuje również nocleg i podstawowe wyżywienie. Wszystko to za jedyne 70 zł. Z praktyki wiemy, że na MŚM przyjeżdżają także całe rodziny, które bezpłatnie biorą udział w wybranych wydarzeniach naszego Święta (konferencje, modlitwy, koncerty). Pragniemy, by podjęty przez nas wysiłek organizacji tego spotkania służył także dobru Kościoła lokalnego w Wielkopolsce. Misyjne Święto Młodych to stały punkt w kalendarzu archidiecezji poznańskiej. Jest też okazją do spotkań wielu środowisk misyjnych i duszpasterstw studenckich i młodzieżowych z całej diecezji.

Świętu towarzyszy w tym roku hasło: **ŚWIĘTOŚĆ – REAKTYWACJA!** Chcemy dotykać bardzo ważnych kwestii. Będziemy wspólnie szukać odpowiedzi na pytania: Czym jest świętość dzisiaj? Czy każdy może ją osiągnąć? Czym jest ona dla mnie? Wiele kwestii z pewnością pozostanie nierozwiązanych, ale czy chcemy gotowych rozwiązań?

W tym roku Misyjne Święto Młodych przeżyjemy przyglądając się pracy misyjnej na kontynencie południowoamerykańskim. Gościem specjalnym będzie o. Jerzy Faliszek SVD,

pracujący w Argentynie. W rozważaniu głównego tematu pomagać nam będą znani w Polsce duszpasterze: o. Leon Knabit OSB i o. Adam Szustak OP. Swoje miejsce znajdą również zaproszeni świeccy: Wspólnota Kairos z Białegostoku i Robert LITZA Friedrich. Na scenie zagrają „Arka Noego” i zespół „40i30na70” z Wrocławia. Oprawę liturgiczną po raz pierw-

szy zapewni nasz zespół muzyczny z Werbistowskiego Centrum Młodych, „Tabor Music Team”.

Świętu patronuje pasterz archidiecezji poznańskiej, abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Podczas swojej wizyty w Chludowie w kwietniu sam zaznaczył, że „Werbistowskie Centrum Młodych jest marką dobrze kojarzo-

projekt: Krzysztof Kołodzyński SVD



zdjęcia: archiwum WCM Tabor

W dniach Misyjnego Święta Młodych w Chludowie

na terenie diecezji. Przeniesienie tego misyjnego wydarzenia z Warmii na teren naszej archidiecezji poznajskiej jest dla mnie wielką radością i ogromnym darem, za który dziękuję i z którego ogromnie się cieszę!”

Aby wesprzeć organizatorów i zachęcić do kontynuacji dzieła powiedział: „Nie ma zdrowego i mądrego społeczeństwa bez dobrze uformowanych liderów (...). Formowanie komplementarne, zarówno ludzi żywej wiary, jak

i ich profesjonalnych umiejętności, jest najlepszą ścieżką rozwoju”. Po spotkaniu z abp. Gądeckim pozostała nadzieja, że Misyjne Święto Młodych będzie jednym z etapów przygotowujących polską młodzież do Światowych Dni Młodzieży w Krakowie w 2016 r.

Cieszy nas, że nasze Święto zakończymy w obecności bp. Marka Solarczyka, delegata Krajowej Rady Duszpasterstwa Powołań. Mamy nadzieję, że jego słowo i błogosławieństwo rozbudzi jeszcze bardziej w młodych ludziach gorącą chęć uczestniczenia w misji Kościoła, którą 140 lat temu o. Arnold Janssen skonkretyzował w głównym charyzmacie Zgromadzenia Słowa Bożego.

Cóż zatem pozostaje? – serdecznie zaprosić wszystkich młodych do Chludowa! Przyjeżdżajcie nawet z odległych części naszego kraju. Gwarantujemy Wam niezapomniany czas wśród rówieśników, wypełniony śpiewem, modlitwą i dobrą zabawą.

Dokładniejsze informacje:
www.wcm.werbisci.pl

11. ZJAZD MISYJNY DZIECI

MUSISZ TU BYĆ!

19 WRZEŚNIA 2015 W NYSIE

www.werbisci.nysa.pl

rektor@werbisci.nysa.pl

projekt: Dariusz Kobylanski

Serdecznie zapraszamy dzieci, młodzież, księży, nauczycieli, katechetów i animatorów misyjnych na **XI ZJAZD MISYJNY DZIECI – NYSIA 2015**. Jego hasło brzmi: „**Dzielmy się wiarą jak chlebem**”.

Termin: **19 września 2015 r.**

Start: godz. 9.00; zakończenie: godz. 15.00

Miejsce: **klasztor i parafia księży werbistów w Nysie**
 Kontakt: tel. 77 431 04 00 (pn. – pt., godz. 9.00 – 16.30)

Radosna atmosfera, wspólna zabawa i modlitwa w intencji misji, spotkania z misjonarzami i misjonarkami, konkursy i wiele innych atrakcji.

O. Wincenty Wrosz SVD (1923-2009)



Janusz Brzozowski SVD

„Co sprawia, że czuję się najszcześliwszym człowiekiem na świecie? Bardzo proste: wierzę, ale to naprawdę wierzę, że Pan Bóg w swej nieskończonej mądrości, wszechmocy, dobroci i miłości stworzył mnie i dał mi wszystkie warunki potrzebne do szczęścia w tym życiu i życiu wiecznym.”

Wincenty Wrosz urodził się 4 sierpnia 1923 r. w rodzinie Władysława i Małgorzaty z domu Dybowska w Przetoczynie, w diecezji chełmińskiej. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Wejherowie zgłosił się w 1936 r. do Niższego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Górnej Grupie k. Grudziądza. Po wybuchu II wojny światowej został powołany do Wehrmachtu. W lipcu 1944 r. w czasie ofensywy radzieckiej poddał się i zgłosił do Wojska Polskiego. Po pewnym czasie skierowano go do szkoły oficerskiej nad Oką. Potem przeszedł cały szlak bojowy aż do Kołobrzegu, gdzie został ranny. Koniec wojny zastał go w szpitalu. Uzyskawszy zwolnienie z wojska,



O. Wincenty Wrosz SVD

w wrześniu 1946 r. rozpoczął nowicjat zakonny w Domu św. Stanisława Kostki w Chłudowie. 8 września 1948 r. złożył pierwsze śluby zakonne w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie, gdzie kontynuował studia filozoficzno-teologiczne. Śluby wieczyste złożył 11 kwietnia 1951 r., a święcenia kapłańskie przyjął 8 lipca tego samego roku w kościele seminaryjnym w Pieniężnie z rąk abp. Walentego Dymka. Pierwsze lata kapłaństwa przeżywał w Polsce zaangażowany w formację i duszpasterstwo parafialne.

W październiku 1958 r., zgodnie z przeznaczeniem misyjnym, udał

się do Brazylii. Na ziemi brazylijskiej stanął w porcie Santos 10 lutego 1959 r. Pracował głównie duszpastersko wśród brazylijskiej Polonii, chociaż w latach 1964-1966 nauczał też w werbistowskim Niższym Seminarium w Ponta Grossa. Po kilkunastu latach pracy duszpasterskiej zauważył, że wiele zamętu w głowach i spustoszenia w duszach wier-

nych czynią zarzuty sekt wobec Kościoła katolickiego. Chcąc temu przeciwdziałać opracował broszurkę pt. „Odpowiedzi Biblii na zarzuty przeciw Kościołowi katolickiemu”. Doczekała się ona kilkadziesiątu wydań. O. Wincenty jest również autorem opartego na Piśmie Świętym „Katechi-

zmu integralnego”, który po uzyskaniu biskupiego imprimatur cieszył się ogromną popularnością w brazylijskich diecezjach. Ponadto dla potrzeb duszpasterskich opracował książeczkę do nabożeństwa z 230 pieśniami na wszystkie okresy roku liturgicznego. O. Wincenty Wrosz przepracował w Brazylii 45 lat. Zapamiętano go tam jako gorliwego kapłana. Ze względu na stan zdrowia w lipcu 2004 r. powrócił do Polski. Ostatnie lata swego życia spędził w Domu św. Józefa w Górnej Grupie, gdzie zmarł 25 kwietnia 2009 r. Spoczął na klasztornym cmentarzu przy Domu św. Józefa.

Postać Girolamo Savonaroli (1452-1498) do dziś budzi skrajne opinie. Jedni uważają go za heretyka, wicherzyciela społecznego i nieudolnego reformatora, inni za reformatora społecznego, a nawet religijnego swojej epoki i stale domagają się jego beatyfikacji. W czasie moich wizyt we Florencji nie mogłem ominąć klasztoru św. Marka, w którym przez lata żył i działał (m.in. jako przełożony) ten kontrowersyjny dominikanin. Nie omieszkałem też zatrzymać się na Piazza della Signoria, w miejscu jego spalenia, które upamiętnia tablica.

Kim był Savonarola i dlaczego do dzisiaj pozostaje zagadkową, fascynującą, a zarazem kontrowersyjną postacią w historii nie tylko Florencji czy Włochów, ale i Kościoła? Żył w bardzo burzliwych czasach. Na tronie papieskim zasiadał niechlubny papież Aleksander VI. We Florencji od lat trzydziestych XV w. faktycznie rządili Medyceusze i doprowadzili do rozkwitu tego bogatego w dzieła sztuki miasta, ale z powodu wszechobecnej korupcji i obsesyjnej pogoni za bogactwem – także do skrajnej nę-

Dziedziniec klasztoru św. Marka, gdzie żył Girolamo Savonarola





Konrad Keler SVD

Savonarola

heretyk czy święty reformator?

dzy większości mieszkańców. Savonarola był, jak na swoje czasy, wyjątkowo wykształconym człowiekiem, autorem dzieł duchowych, teologicznych, a także społeczno-politycznych. Skromność, prostota życia i zachowania sprawiały, że wielu ludzi przychodziło do niego po radę, a jego kazań słuchały tłumy. Był bowiem człowiekiem głębokiej i silnej wiary oraz rozmiłowanym w słowie Bożym. Jako dobry analityk sytuacji w mieście widział krzyczącą niesprawiedliwość i wyzysk ekonomiczny, nawoływał do zmiany obyczajów.

Ten skromny dominikanin przejął się mocno ideałami sprawiedliwości społecznej i ewangeliczną troską o biednych. Ostro krytykował wyzyskiwaczy i ciemnych, dzięki czemu, jak byśmy dzisiaj powiedzieli, stał się idolem ludu. Dał się jednak ponieść ambicjom i przejął przewodzenie antymedyceuszowskim wy-

stąpieniom, wskutek czego udało się pozbawić władzy Wawrzyńca Medyceusza. W 1494 r. Savonarola faktycznie został głową Republiki Florenckiej. Pozbawiony jednak wyobraźni administracyjnej i ekonomicznej, wkrótce zetknął się z gorzką rzeczywistością – lud (a nawet wcześniejsi jego popelnicy) od entuzjastycznego poparcia przeszedł do odrzucenia idola. Medyceusze nie dali bowiem za wygraną. Umieli przeczekać parę lat, aż tłumy popierające Savonarolę zmęczą się brakiem szybkiego postępu ekonomicznego i widocznej zmiany sytuacji. Nie omieszkali użyć do tego nawet papieża. Postawili w końcu na swoim. Savonarolę najpierw dosięgła ekskomunika papieska, potem rozwinęła się opozycja

Piazza della Signoria, główny plac we Florencji, na którym znajduje się tablica upamiętniająca miejsce i datę spalenia Savonaroli



Oryginalne biurko Savonaroli w jego celi klasztornej

zdjęcia: Konrad Keler SVD

na różnych szczeblach, coraz silniejsza w tym przekupnym mieście. Widząc nękające poparcie dla Savonaroli, zarząd miasta uwięził go, a po torturach skazał na śmierć. 23 maja 1498 r. Savonarola został powieszony razem z dwoma najbliższymi współpracownikami, a ich ciała spalono.

Savonarola widział panoszące się zło i umiał je nazwać po imieniu. Miał dobre intencje i świetne propozycje naprawy sytuacji. Stał się nawet uosobieniem ludzkich oczekiwań i źródłem nadziei. Tragizm Savonaroli tkwi w tym, że uległ iluzji, iż może zrealizować ekonomiczne i polityczne oczekiwania mieszkańców Florencji oraz ziemską nadzieję ludu. Do tego zabrakło mu, jako zakonnikowi, zmysłu organizacyjnego. Padł ofiarą populizmu, którego był współautorem. Przerosły go realia i wyzwania społeczno-ekonomiczne. Tryby polityki, z których – raz wplątany – nie był w stanie się wydostać, zmiażdżyły go bezlitośnie.



Msza maryjna na Matkę Boską Zielną Kazimiera Iłakowiczówna

Po co te wiązki i wianki
z mięty, wrotyczu, rumianku?
Niesiemy je na znak hołdu
Maryi Pannie przed ołtarz.

Hyzop, lawenda, jałowiec?
Wszak to potrzebne chorobie?
Mamy je, chcemy dziewanną
Ucieszyć Maryję Pannę.
Niechaj to księża poświęcą
Dzisiaj, w ten dzień Wniebowzięcia.

A tę pszenicę i jęczmień
Czy także mamy poświęcić?
Proso też i mak, i żyto
Na coraz większą obfitość.

Na cóż bób i rzodkiew zda się
w niebie, na rajskim popasie?
Maryi z żyta korona,
A nam – chleb zeń upieczony.
Niechaj je księża święcą
Dzisiaj, w ten dzień Wniebowzięcia.





ARGENTYNA

Ponad dwa lata temu na Argentynie i tamtejszy Kościół zwrócili się oczy całego świata. Stamtąd bowiem do Watykanu przybył obecny papież Franciszek, wcześniej metropolita Buenos Aires. Od początku pontyfikatu Ojca Świętego na pierwszy plan wysunęły się trudne relacje między byłymi i obecnymi władzami Argentyny a Kościołem. Dowiedzieliśmy się m.in. o prześladowaniu księży przez juntę wojskową oraz o sporze w kwestii licytacji kraju.

Zacznijmy jednak od początku. Historia Argentyny nierozdzielnie połączona jest z rozwojem Kościoła. Począwszy od pierwszej połowy XVI w. kolonizatorzy z Hiszpanii zainteresowani byli ewangelizacją ziem Ameryki Południowej. Do Argentyny zostali sprowadzeni franciszkanie, do których dołączyli dominikanie oraz trynitarze. Najbardziej w pracy misyjnej zasłużyli się jezuiti, którzy w ciągu zaledwie 30 lat na przełomie XVI i XVII w. doprowadzili do chrztu wielu indiańskich plemion i założyli pierwsze szkoły.

Chryścianizacja Indian była w praktyce częścią kolonizacji i zazwyczaj była bardzo powierzchowna. Kościół kontrolowany był przez hiszpańskie władze kolonialne. Nawet po ogłoszeniu niepodległości przez Argentynę na początku XIX w. Kościół został mocno powiązany z państwem. Konstytucja z 1853 r. ustanowiła katolicyzm religią państwową, prezydent musiał być katolikiem i to on przedstawiał papieżowi kandydatów na biskupów.

Z czasem państwo oddaliło się od Kościoła. Za czasów rządów gen. Juana Perona ograniczono m.in. działalność wspólnot kościelnych. W 1967 r. podpisano natomiast konkordat, w którym potwierdzono rozdział Kościoła od państwa i zapewniono wolność religijną. Trudne czasy dla katolików nastąpiły jednak już w następnym dziesięcio-

leciu podczas krwawych rządów junty wojskowej. Niektórzy duchowni stanęli po stronie „socjalistycznej rewolucji”, a inni stawiali jej opór; aż 19 księży i wiele innych osób związanych z Kościołem zostało zamordowanych lub zaginęło bez śladu. Dopiero w 2000 r. Konferencja Episkopatu Argentyny oficjalnie przeprosiła za milczenie, a nawet współudział „wielu synów” Kościoła w zbrodniach z czasów dyktatury.

Przez ostatnie lata Kościół w Argentynie walczy o zachowanie chrześcijańskich wartości. Nie udało się zablokować m.in. ustawy dopuszczającej małżeństwa homoseksualne i adopcję dzieci przez pary jedнопłciowe. Ważnym problemem dzisiejszego Kościoła jest także przyciągnięcie ludzi, ponieważ jedynie 20% katolików, którzy stanowią ponad 90% społeczeństwa, praktykuje swoją wiarę. Jednak miejscowi księża i misjonarze już teraz zauważają „efekt Franciszka”. Rok po wyborze Argentyńczyka na następcę św. Piotra jezuita z prowincji Misiones stwierdzili, że liczba wiernych świętujących Wielkanoc wzrosła o ok. 40%.

oprac. Małgorzata Madej
na podst. www.ncronline.org, www.ekai.pl,
www.cia.gov



Argentyna:

- powierzchnia: 2 780 400 km² (8. miejsce na świecie)
- ludność: około 43 mln (33. miejsce na świecie)
- stolica: Buenos Aires
- język urzędowy: hiszpański (w użyciu są także języki: mapudungun, keczua, guarani, włoski, francuski)
- religie: katolicy 92%, protestanci 2%, żydzi 2%
- jednostka monetarna: peso argentyńskie (ARS)
- produkt krajowy brutto na mieszkańca wg parytetu siły nabywczej (PPP): 22 100 USD (2014 r.)



Po sakramencie chrztu bliźniąt, udzielonym w ich domu przez o. Kazimierza Dżimitrowicza SVD, misjonarza w Argentynie

for. Kazimierz Dżimitrowicz SVD

Kazimierz Dzimitrowicz SVD • ARGENTYNA

GARUPÁ ZNACZY „PRZYSTAŃ DLA ŁODZI”

Dziękuję wszystkim za modlitwę, pamięć i ofiary na misje. Staram się przypominać ludziom naszej *Tierra Colorada* (Rdzawoczerwonej Ziemi), że istnieje stała łączność z osobami, które słysząc Słowo Boże nie myślą tylko o sobie, ale dzielą się wiarą i użyczają pomocy najbardziej potrzebującym. Zwłaszcza modlitwa kruszy wszelkie mury, oddzielające ludzi, środowiska i kraje, gdzie panują niesprawiedliwość i konflikty, o czym donoszą mass media.

Moja praca w werbistowskiej wspólnocie w Domu Rekolekcyjnym Nuestra Señora de Fatima (od 2011 r.) dobiegła końca (23 marca br.). Głównym moim

zajęciem była opieka nad współbraćmi w podeszłym wieku, którzy ze względu na wiek i różne choroby nie mogli już pracować i zamieszkali w takim domu, gdzie otrzymali stałą pomoc. Mamy tam personel składający się z osób świeckich, pracujący na trzy zmiany, doglądający 11 starszych ojców przez 24 godziny na dobę. Raz na tydzień przyjeżdża też dr Graciela Delgado, zalecająca leki i wypisująca skierowania na badania specjalistyczne.

Innym moim zajęciem było koordynowanie rekolekcji i spotkań w naszym domu, który może pomieścić 110 osób oraz dysponuje trzema salami konferencyjnymi i dużą jadalnią.



O. Kazimierz Dzimitrowicz SVD



Może warto zaryzykować i wsiąść na statek Misión Paraná?



Do pomocy w administracji w Domu Rekolekcyjnym jest zatrudniona pani Guadalupe Busse.

Poza tym, z polecenia prowincjała, o. Rajimona Johna Kunnathu SVD, pomagałem w pobliskich parafiach werbistowskich – pw. Nuestra Señora de Fatima i pw. Nuestra Señora de Lujan. Od lipca ub.r. dodatkowo pracowałem jako administrator parafialny w miejscowości Azara, gdzie proboszczem jest o. Enrique Grosse-Darrelmann SVD, który musiał udać się do Niemiec na dłuższe leczenie i wykorzystać urlop na rekonwalescencję w swoich rodzinnych stronach. Ze względów organizacyjnych mogłem tam dojeżdżać tylko w soboty i niedziele, ponieważ parafia ta, pw. św. Antoniego z Padwy, oddalona jest od naszego domu w Fatimie o 75 km.

W związku ze zmianami w Misiones wprowadzonymi przez Zarząd Prowincji, dostałem nominację na wikariusza w pobliskiej parafii Nuestra Señora de Lujan, aby służyć pomocą o. José Del Bosque SVD (Hiszpan). Przekazałem zatem funkcję zarządzania Domem




Ileż to lat musi minąć, aby doczekać się takiego tortu...

zdjęcia: Kazimierz Drzmitrowicz SVD

Rekolekcyjnym Nuestra Señora de Fatima na ręce nowego rektora, o. José Fernando Reisa SVD, Argentyńczyka i byłego misjonarza w Togo.

Parafia, gdzie obecnie mieszkam, jest oddalona od Domu Rekolekcyjnego zaledwie o 2 km. Należy do niej 14 kaplic. Główny kościół znajduje się w Garupá – w języku Indian Guaraní znaczy „przystań dla łodzi” – mieście położonym nad rzeką Parana i małą

rzeką Garupá. Mieszka tu blisko 50 tys. osób. Od stolicy stanu Misiones, Posadas, miasto to jest oddalone o 16 km. Na stronach internetowych można obejrzeć jego ładne zdjęcia, m.in. z lotu ptaka.

W tym roku 12 maja obchodziłem 25-lecie mojego kapłaństwa. Bardzo proszę wszystkich o modlitwę w mojej intencji i tych, do których zostałem posłany. 

Widok na Posadas – stolicę stanu Misiones w Argentynie. Na pierwszym planie kaplica Stella Maris z figurą Matki Bożej



XXI WERBISTOWSKA AKCJA POMOCY KIEROWCÓW NA RZECZ MISYJNYCH ŚRODKÓW TRANSPORTU – PIENIĘŻNO 2015



projekt: Sławomir Białewicz

Drodzy Państwo!
Środki transportu w krajach misyjnych nie są luksusem, lecz narzędziem, które pomaga w pracy – w głoszeniu Ewangelii i w niesieniu pomocy potrzebującemu człowiekowi. Jeśli to możliwe, prosimy o wsparcie XXI Akcji św. Krzysztofa, której organizatorem jest Referat Misyjny Księży Werbistów w Pieniężnie. Każda, nawet najmniejsza ofiara i modlitwa ma znaczenie i jest nieoceniona.

O pomoc w dofinansowaniu zakupu pojazdów proszą: o. Kazimierz Kaczmarek (praca pastoralna, Argentyna), o. Tomasz Marciszek (duszpasterstwo misyjno-powołaniowe, Węgry) i s. Maksymiliana Rusin (przychodnia zdrowia, Ghana). O pomoc w remoncie samochodu prosi o. Stefan Wrosz (Indonezja), zakupie motocykla – o. Gabriel Szewczyk (Nikaragua) a łodzi motorowej – o. Michał Radomski (Kolumbia). Drobnyimi kwotami chcielibyśmy wesprzeć utrzymanie pojazdów misjonarzy pracujących w slumsach i ubogich rejonach świata. W duchu wdzięczności można złożyć ofiarę, jeden grosz za każdy bezpiecznie przejechany kilometr.

W ubiegłym roku, dzięki hojności i zrozumieniu darczyńców, mogli-

śmy pomóc w zakupie pojazdów ojców: Adama Sroki (Papua Nowa Gwinea), Emila Kałki (Angola) oraz rektora Misyjnego Seminarium Księży Werbistów w Ghanie. O. Władysławowi Dybasiowi z Togo dofinansowaliśmy zakup ciągnika rolniczego, natomiast o. Mariuszowi Szczepańskiemu (Ekwador) remont samochodu parafialnego. Pracującemu w Zimbabwie o. Januszowi Michałowiczowi kupi-

liśmy nowy samochód do pracy pastoralnej i medycznej. Kupiliśmy również rowery i motocykle na potrzeby pracy duszpasterskiej w Angoli, Beninie, Demokratycznej Republice Konga, Ghanie, Indiach i Indonezji. Drobnyimi kwotami wsparliśmy kilku misjonarzy w remontach i eksploatacji pojazdów.

Zapraszamy 26 lipca 2015 r., w niedzielę, na godz. 10.00 do kościoła Misyjnego Seminarium Duchow-

W drodze do stacji misyjnej w Mahavoky na Madagaskarze



for. Zdzisław Grad SVD



nego Księża Werbistów w Pieniężnie na Warmii, na uroczystą Mszę św. w ramach nowenny ku czci św. Krzysztofa, w intencji darczyńców i ich rodzin, którzy włączyli się bądź włączą w tegoroczną akcję. Będziemy też modlić się za wszystkich, którzy ponieśli śmierć na naszych drogach.

Jak zwykle, po Mszy św. nastąpi poświęcenie pojazdów, będzie spotkanie misyjne oraz okazja do zwiedzenia seminaryjnego parku i Muzeum Misyjno-Etnograficznego. Przy dobrej pogodzie będzie można odbyć spacer w pobliskim rezerwacie „Dolina Rzeki Wałszy”.

Wiesław Dudar SVD, dyrektor Referatu Misyjnego Księża Werbistów w Pieniężnie



Drodzy Ojcowie i Bracia Zgromadzenia Słowa Bożego, Pozdrawiam w Chrystusie Panu!

Ktoś przysłał mi piękną kartkę Matki Bożej, z informacją, że od 24 listopada 2014 r. zostałam włączona w intencję Mszy św. wieczyste. Chciałabym podziękować za pamięć o mnie w tej modlitwie, która jest piękna i pełna mocy.

Chcę zapewnić, że ja również pamiętam o Was. Każdego dnia modlę się za księży i seminarzystów. Niech Matka Boża będzie Wam Matką w każdej dziedzinie Waszego życia. Niech Was prowadzi z czułością i będzie inspiracją w Waszym życiu powołania zakonnego (wypełniania woli Bożej). „Coś pięknego dla Boga.”

Z modlitwą i w radości, Wasza siostra w Chrystusie –

Mary Wagner

Mary Wagner – kanadyjska działaczka na rzecz życia poczętego, która została skazana na 23 miesiące więzienia za nakłanianie kobiet w klinice aborcyjnej do zaniechania aborcji. Po odbyciu kary, na wolności nie zrezygnowała z zaangażowania pro-life. 23 grudnia ub.r. została ponownie aresztowana za wręczanie róż kobietom, które w klinice aborcyjnej czekały w kolejce do przeprowadzenia aborcji.

Msze św. wieczyste są wielkim wsparciem duchowym zarówno dla osób żyjących, jak i dla zmarłych. Są również pomocne dla misjonarzy werbistów – wspierają działalność misyjną Zgromadzenia Słowa Bożego.

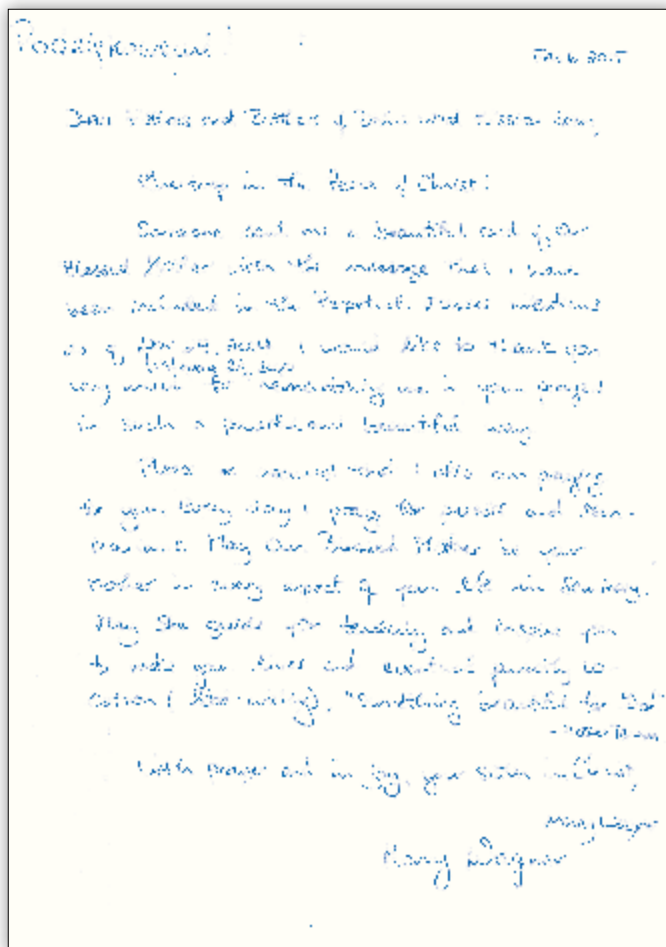




foto: Archiwum SVD

O. Henryk Nickel SVD (1937-2015)

Henryk Józef Nickel urodził się 21 grudnia 1937 r. w Rybniku. Jego rodzicami byli Leonard i Elżbieta z domu Macura. Ochrzczony został w parafii św. Antoniego. Miał starszą siostrę Elżbietę, która wraz z dziećmi i wnukami wzięła udział w pogrzebie swojego brata. Henryk uczęszczał do sławnego gimnazjum rybnickiego, które wydało wielu wspaniałych ludzi, m.in. abp. Damiana Zimonia. Niemal naprzeciw szkoły stał wielki gmach byłego gimnazjum księży werbistów z kaplicą, do której wielu uczniów wchodziło codziennie rano, by pomo-

dlić się do Ducha Świętego o światło i do Matki Bożej Królowej Apostołów o dobre życie chrześcijańskie. W teże kaplicy wielu uprosiło sobie łaskę kapłaństwa czy dar życia apostołowego. Nie inaczej było z Henrykiem. Po maturze w 1956 r. zgłosił się do Misyjnego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie. 8 września stał się nowicjuszem i przyjął strój zakonny, a dwa lata później złożył pierwsze śluby zakonne. Po latach studiów seminaryjno-zakonnych 8 września 1963 r. złożył śluby wieczyste, a 10 maja 1964 r. w Pieniężnie przyjął

święcenia kapłańskie. Był bardzo utalentowanym klerikiem-studentem. Interesowały go języki obce, grał na różnych instrumentach: fortepianie, organach, trąbce, oboju i kontrabasie. Niemal profesjonalnie studiował życie ptaków, co było jego hobby. W tym celu zdobył „Ptaki ziem polskich”, dwa tomy, prof. Jana Sokołowskiego z Poznania (pierwsze wydanie w 1936 r.).

Zgodnie z ówczesnymi przepisami, po święceniach o. Henryk odbył staż kapłański jako rok pastoralny w Bytomiu, a następnie przez dwa lata był wikariuszem w parafii Świętych Piotra i Pawła w Pieniężnie. Był chyba pierwszym, który w swoim pokoju wikariuszowskim miał klatkę z ptakami (o nazwach: zeberki i zebrafinki). Z ptakami nie rozstawał się do dnia śmierci. W 1967 r. wyjechał jako duszpasterz polonijny do Australii. Obiecał o. Koziełowi, wizytatorowi generalnemu, że pojedzie na 10 lat na prawdziwe misje do Papui Nowej Gwineji i tej obietnicy co do dnia dotrzymał. Był potem jeszcze kilka lat jako duszpasterz Polaków na Tasmanii. Resztę pracy kapłańskiej poświęcił Polakom w Australii w diecezji Ballarat.

W 2014 r. na wiosnę o. Nickel powrócił schorowany do Polski, by razem ze swoimi kolegami z roku świętować 50-lecie kapłaństwa. Zamieszkał w pobliżu oddziału chorych w Górnej Grupie. Nie nacieszył się emeryturą. Zamówił sobie u siostrzeńca Trylogię Sienkiewicza, ale ta dotarła do Górnej Grupy dwa dni po śmierci adresata. O. Henryk zmarł tuż po północy 4 marca 2015 r. w swoim pokoju w otoczeniu współbraci. Pogrzeb z licznym udziałem werbistów i najbliższej rodziny ze strony siostry odbył się 7 marca w Górnej Grupie. Spoczął na cmentarzu klasztorным wśród licznych misjonarzy.

Zarówno kaznodzieja na pogrzebie, kolega z lat seminaryjnych, o. Alojzy Dłużniewski, jak i inni uczestnicy uroczystości pogrzebowej podkreślali zrównoważony charakter i wielką życzliwość o. Henryka wobec wszystkich. Niech odpoczywa w pokoju.

Alfons Labudda SVD

Krzyżówka misyjna nr 226

	1	2		3	4		5		6	
			15	4		22				
7	21		9	8		31	3	27	11	8
9										
				1						42
							10			
				5		17		19		34
11										
		32			24	37				
								12	13	14
15	16		17		18		19			
			10							
		36			7	16		29		
21										18
							22			
		6			12				13	
23										
									40	35
						24		14		2
						28				

Znaczenie wyrazów: **1)** Patrzenie na drzewo figowe i na inne drzewa. Gdy widzicie, że wypuszczają pączki, sami poznajecie, że już blisko jest... (Łk 21,29-30); **2)** odwołuje się od wyroku; **3)** gość-cowe zapalenie miękkich części kopyta końskiego; **4)** Kain odpowiadający: Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?, na pytanie Boga: Gdzie jest brat twój, Abel? (Rdz 4,9); **5)** solenizant z 8 lipca; **6)** razem z żółtkiem w jajku; **7)** kłótnia; **8)** hiszpański to gazpacho; **9)** nasz sąsiad z południa; **10)** tańczyła z nitką w wierszu Jana Brzechwy; **11)** ósma z dziesięciu plag egipskich (Wj 10,1-20); **12)** między cyrkonem a molibdenem; **13)** rwa kul-szowa; **14)** Marlon, aktor pamiętny z „Ojca chrzestnego”; **15)** samochód; **16)** dłoni – na powitanie lub pożegnanie; **17)** góro-twór; **18)** nadsyłania rozwiązań – podany poniżej; **19)** durszlak; **20)** ponowny wybór kogoś na piastowaną przez niego wcześniej funkcję; **21)** Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ... igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego (Łk 18,25); **22)** rozpoznanie terenu; **23)** Jeżeli ziarno ... wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity (J 12,24) (wpisz w mianowniku); **24)** Jedli wszyscy do sytości i zebrali jeszcze dwanaście pełnych ... ułomków i ostatków z ryb (Mk 6,42-43) (wpisz w mianowniku l. poj.).

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, napisane kolejno od 1 do 42, utworzą rozwiązanie – cytat z adhortacji apostolskiej papieża Franciszka *Evangelii gaudium* – które należy przesłać na kartkach pocztowych do redakcji „Misjonarza” (ul. Ostrobramska 98; 04-118 Warszawa) w terminie do 25 lipca. Wśród osób, które nadeślą prawidłowe odpowiedzi, rozlosujemy nagrody książkowe.

Krzyżówkę opracował Marek Gołębiowski.

Rozwiązanie krzyżówki misyjnej nr 224: MARYJA JEST NIEWIASTĄ WIARY (papież Franciszek, *Evangelii gaudium*).

Nagrody wylosowali: Stanisław Pogorzelski (Białystok), Franciszek Orłowski (Grabów), Ryszard Czerwik (Bytom), Edward Par-dela (Gliwice), Mariola Rzepniewska (Białystok). Gratulujemy! Nagrody prześlemy pocztą.

Zachęcamy do nabycia kalendarzy na 2016 rok Wydawnictwa Księży Werbistów VERBINUM

Agenda Biblijna 2016

w oprawie twardej, w formacie książkowym dużym (142 mm x 203 mm) oraz książkowym małym (114 mm x 164 mm)
Agenda zawiera na każdy dzień m.in.: pełny tekst czytania z Ewangelii (pełne teksty wszystkich czytań na wszystkie niedziele), informację o czytaniach biblijnych w dni powszednie, komentarz do Ewangelii, bogaty wybór imion świętych i błogosławionych, szeroką informację o uroczystościach, świętach, dniach modlitw, dniach pamięci – kościelnych (w tym niektórych diecezjalnych), państwowych, narodowych i zwyczajowych, oznaczenie godziny czytań, oznaczenie niedziel roku kościelnego i tygodni zwykłych oraz wiele miejsca na notatki. Agenda zawiera ponadto: kalendarz skrócony i opis zwyczajów i obrzędów religijnych.



Czas Słowa Bożego 2016

kalendarz ścienny
(250 mm x 350 mm)

Kalendarz na każdej karcie zawiera m.in.: kolorowe zdjęcie, informację o dniach w układzie miesiąca oraz rozważania o. Antoniego Czeckci SVD.



Kalendarz Słowa Bożego 2016

w oprawie miękkiej, w formacie kieszonkowym
(102 mm x 130 mm)

Kalendarz zawiera m.in.: pełną informację o czytaniach biblijnych na każdy dzień, bogaty i zaktualizowany wybór imion świętych i błogosławionych – z oznaczeniem ich statusu kościelnego, szeroką informację o uroczystościach, świętach, dniach modlitw i dniach pamięci kościelnych (w tym niektórych diecezjalnych), państwowych, narodowych oraz zwyczajowych, papieskie intencje misyjne, informacje o ośrodkach i instytucjach Zgromadzenia Słowa Bożego w Polsce, miejsca na notatki.

Sprzedaż i zamówienia: Górna Grupa, ul. Klasztorna 4, 86-134 Dragacz

tel.: 52 330 63 03, kom. 691 979 996; e-mail: zamowienia@verbinum.pl, wydawnictwo@verbinum.pl; www.verbinum.pl



Młodość Kościoła

O to czynię wszystko nowe (Ap 21,5) – deklaruje Bóg w Księdze Apokalipsy. Te słowa możemy odnieść nie tylko do Bożej odnowy świata w czasach ostatecznych, ale do każdego Bożego działania. Gdy poddajemy się temu działaniu, ono nas ożywia i odnawia. Nasze życie nabiera jakiejś szczególnej świeżości i młodości.

Zasadzeni w domu Pańskim rozkwitną na dziedzińcach naszego Boga. Wydadzą owoc nawet i w starości, pełni soków i zawsze żywotni (Ps 92,14-15).

Kościół Chrystusowy zachowuje swoją młodość, gdy karmi się Ciałem i Krwią Chrystusa zmartwychwstałego, który już więcej nie umiera, i oddycha Duchem Świętym, który jest zawsze młody. Kościół starzeje się (traci dynamizm i wyrazistość, ulega gnuśności lub skostnieniu), gdy wierni zaczynają oddalać się od swego życiodajnego źródła, gdy zaczynają poddawać się oddziaływaniu tego świata, a nie działaniu Bożemu.

Jednym z przejawów młodości i żywotności Kościoła jest jego działalność misyjna. Młody Kościół opisany w Dziejach Apostolskich cechuje się niezwykłym dynamizmem misyjnym. Jezus wskazuje na jego źródło: *gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi (Dz 1,8).*

Prośmy Ducha Świętego, aby przywrócił nam duchową młodość i rozpałał w nas zapał misyjny. Jedną z takich okazji może być Misyjne Święto Młodych, które odbędzie się w Chludowie pod Poznaniem w dniach od 30 czerwca do 4 lipca br. (zob. informacje na www.swietomlodych.werbisci.pl). Zaproszeni są na nie wszyscy młodzi i ci, którzy czują się młodo lub młodymi chcą pozostać. Kto nie może przybyć, niech zaprosi Ducha Świętego do siebie, podając Mu dokładny adres swojego serca.

Franciszek Bąk SVD

ZGROMADZENIA ZAŁOŻONE PRZEZ ŚW. ARNOLDA JANSSENA:

Zgromadzenie Słowa Bożego
(prowincjałat)
ul. Ostrobramska 90
04-118 Warszawa
tel. 22 516 96 80
www.werbisci.pl

Służebnice Ducha Świętego
od Wieczystej Adoracji
ul. Rodziewiczówny 18, 48-300 Nysa
tel. 77 431 00 68
e-mail: klauzurowe@center.net.pl
www.siostryklauzurowe.pl


Służebnice Ducha Świętego
ul. Starowiejska 152
47-400 Racibórz
tel. 32 415 50 51
e-mail: zmsds_raciborz@zakon.opoka.org.pl
www.siostrymisyjne.pl



SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI:

Werbistowskie Centrum Młodych
ul. Kościelna 15, 62-001 Chludowo
e-mail: mlodzi@werbisci.pl
www.wcm.werbisci.pl

Misyjny Referat Młodzieży i Powołań
Kolonia 19, 14-520 Pieniężno
tel. 55 24 29 100, e-mail: m.pieniezno@werbisci.pl
www.seminarium.org.pl

A tropical beach scene with turquoise water, white waves, palm trees, and a large piece of driftwood. The image is oriented vertically, with the beach and water on the left and the sky and palm trees on the right. The water is a vibrant turquoise color, and the waves are white and foamy. The sky is a clear blue with scattered white clouds. In the foreground, there is a large, weathered piece of driftwood that has been bleached white by the sun. The palm trees are lush green and have long, slender trunks. The overall scene is peaceful and idyllic.

Szczęśliwy, komu pomocą jest Bóg Jakuba,
kto ma nadzieję w Panu, Bogu swoim,
który stworzył niebo i ziemię,
i morze ze wszystkim, co w nich istnieje.
(Ps 146,5-6)